Nr. 91. Niedziela, 21 Kwietnia 1912. Rok 102.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 83.

Przedpłata

samiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K,	ćwierćrocznie	8 K — h,	rocznie	24 K,	ćwierćrocznie	6 K,
półrocznie	16 K,	miesięcznie	2 h 70 h,	półrocznie	12 K,	miesięcznie	2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: O. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej zwyczajnego profesora w Uniwersytecie we Lwowie, dr. Maryana Raciborskiego, zwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem ogrodu botanicznego w Uniwersytecie w Krakowie.

P. Namiestnik, jako Prezydent galic dyrekcyi lasów i dóbr państwowych poruczył lustratorami lasów, Janowi Bielowskiemu, kierownictwo zarządu lasów i dóbr państwowych w Peczeniżynie, asystentom leśnictwa: Zygmuntowi Adamskiemu w Hryniawie, Maksymilianowi Pallasowi w Nahujowicach i Tadeuszowi Tomaszewskiemu w Jaworniku, oraz przeniósł zarządców lasów i dóbr państwowych: Eugeniusza Kocowskiego z Jawornika i Jana Karasa z Hryniawy do Lwowa.

Rządowo autoryzowany geometra, Władysław Smagowicz, przeniósł swą siedzibę urzędową ze Stanisławowa do Stryja.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 20 kwietnia 1912 l. XVII. 6784 w sprawie zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 kwietnia.

Głośny bardzo w ostatnich czasach — zwłaszcza na terenie galicyjskim — poseł do Dumy rossyjskiej, hr. Bobrinskij, uderzył w wielki dzwon. Propaganda prawosławia, szerzona na gruncie galicyjskim za pomocą rozmaitego rodzaju świeckich i duchownych emisaryuszów, odpowiednio przygotowanych w zakładach naukowych i seminaryach rossyjskich, pomimo wysiłków publicystycznych umyślnie w tym celu utworzonego we Lwowie organu, *Prikarpatskoj Rusi*, wydała się snać temu działaczowi za nikłą. Zapragnął europejskiego rozgłosu; zapragnął kwestyę galicyjskiej propagandy swojej, już nawet ze stanowiska ściśle prawa międzynarodowego niedopuszczalnej, uczynić przedmiotem roztrząsań przed areopagiem Europy. Przedewszystkiem jednak, w myśl trafnego francuskiego przysłowia, że *a beau mentir, qui vient de loin*, postanowił ten areopag w błąd wprowadzić, wytwarzając w Galicyi nieistniejącą w niej narodowość rossyjską i nieistniejące tu wyznanie prawosławne.

I wystąpił w światowym angielskim dzienniku *Times* z artykułem, opowiadającym szeroko a długo o okrutnych prześladowaniach, jakich doznają w Galicyi „Rossyanie“ i religia prawosławna.

Autor artykułu liczył oczywiście na to, iż stosunki wewnętrzne Galicyi nie znajdą znawcy wśród czytelników zagranicznych, a tem samem nie znajdzie należytego odparcia tragiczna opowieść o prześladowaniu, o martyrologii uciśnionych w Galicyi „prawosławnych Rossyan“. Liczył na to hr. Bobrińskij, że nie znajdą odparcia przedewszystkiem fałsze historyczne, na jakich on oparł cały swój dalszy wywód. Mógł być też przekonany hr. Bobrinskij, że nie łatwo znajdzie się za granicą ktoś taki, któryby zechciał cudzoziemcom tłumaczyć, jak zasadnicze, dogmatyczne zachodzą różnice pomiędzy obrządkiem unickim, czyli grecko-katolickim — obrządkiem Rusinów galicyjskich — podlegającym Głowie katolickiego rzymskiego Kościoła, a religią prawosławną, mającą na swem czele każdoczesnego panującego rossyjskiego i tak zwany „Przenajświętszy Synod“ w Petersburgu.

I oto, dzięki tym przypuszczeniom i obliczeniom na nieświadomość zagranicy, dowiedzieli się czytelnicy *Times'a* z ust hr. Bobrińskiego, że Rusini tak w Galicyi, jak na Węgrzech są — prawosławni i że cierpieli i cierpią niewypowiedziane męki za tę swą wiarę prawosławną i narodowość rossyjską! I opowiada hr. Bobrińskij zdumionemu światu, jak to w Galicyi stawiane są nieprzemożone zapory otwieraniu szkół „rossyjskich“, jakto są prześladowani uczniowie za czytanie rossyjskich książek, jak wreszcie gnębi się Rossyan galicyjskich przy wyborach do Sejmu i Rady państwa. Równolegle z tem prześladowaniem na polu szkolnictwa i politycznem, idzie — zdaniem hr. Bobrińskiego — ucisk religijny. I tu wkracza autor w dziedzinę wyższej humorystyki, przedstawiając ks. Metropolitę Andrzeja hr. Szeptyckiego w barwach zaiste zgoła niespodziewanych. „Ten — powiada — były oficer kawaleryi, mianowany arcybiskupem w Galicyi, dąży usilnie do spolonizowania i latynizacyi swojej dyecezyi, rządzi nie jak łagodny pasterz, lecz jak wilk swoją owczarnią“. — Czytając to, trudno rzeczywiście nie podziwiać zuchwalstwa, z jakiem miotane są te zarzuty na księcia katolickiego Kościoła, który wiernie stojąc na gruncie Unii, ściśle przestrzega czystości grecko-katolickiego obrządku. Każdemu, znającemu choćby tylko w przybliżeniu tutejsze stosunki, gołosłowne te szkalowania wydadzą się wprost śmieszne, trudno jednak się nie oburzyć na intencyę, która te wszystkie fałsze dyktowała, intencyę wprowadzenia w błąd opinii publicznej w Europie.

Artykuł swój kończy hr. Bobrińskij zaznaczeniem, że pomimo owych prześladowań, „Rossyanie galicyjscy“ krzepią się na duchu i coraz tłumniej garną się ku prawosławiu. Wymowny apel do prasy angielskiej, aby „w imię ludzkości“ ujęła się za uciśnionymi Rossyanami w Galicyi, wieńczy ten „gruntowny“ artykuł.

Jaka na niego może być odpowiedź? Nie wątpimy, że znajdą się sposoby przedstawienia opinii europejskiej w prawdziwem

KRAKOWSKIE LISTY.

X.

Zimny wiatr dwudziestego wieku obrywa listek jeden po drugim z wieńca, który poprzednie stulecia włożyły na głowę Krakowa, jako stolicy duchowej i kulturalnej Polski. Ginie starożytny jego charakter, obniża się temperatura narodowych uczuć i sentymentów, ustał zupełnie wywóz idei literackich, zachwiał się naukowy nasz monopol. I ostatecznie pozostaliśmy tylko w jednym kierunku tem, czem od niedawna byliśmy: metropolią polskiej sztuki, zwłaszcza miastem malarstwa, miastem, które wydało zrazu wielbionego, później lekceważonego, a dzisiaj znów podziwianego Matejkę, miastem Wyspiańskiego-malarza, którego sława, chociaż późniejsza, dłuższą będzie i trwalszą od sławy Wyspiańskiego-poety, miastem niezapomnianego Stanisławskiego, miastem niezrozumianego, ale może i nie niezrozumiałego Malczewskiego.

Tylko, że ten charakter Krakowa, jako ogniska polskiego malarstwa, trzeba należycie rozumieć. Gdy w tem ognisku płonie jasny ogień, to jego promienie rozchodzą się na całą Polskę; gdy w niem płomień przygasa, ciemno się robi w całej Polsce; gdy z niego rozchodzą się gryzące i zaduszające dymy, to idą stąd po całej Polsce. *Extra Cracoviam* w malarstwie polskiem *non est vita*, tylko, że... czasem i *intra Cracoviam* nie ma tego jasnego płomienia, jest tylko albo zagasłe, albo zadymione ognisko.

W którym z tych trzech stanów znajduje się obecnie malarski Kraków? Przypatrzmy się jego ognisku sztuki. Ludzi koło niego mrowie: nawet my, cośmy przywykli do tego, że przynajmniej w cukierni Michalika, co drugi spotykany człowiek jest malarzem, zdziwieni jesteśmy tym tłumem „artystów pendzla“, od których roi się teraz nasze kochane miasteczko. Inni oni jacyś, przynajmniej zewnętrznie, od tych, których się widywało lat kilkanaście temu: już strzygą starannie włosy, już się ubierają podług ostatniej mody, już mają lub udają światowe maniery, już w ich towarzystwie nie widzisz zamorusanych studentek, ale eleganckie, nawet prawdziwe eleganckie damy, już za czarną kawę nie płacą namalowanym, albo i nie namalowanym obrazkiem, ale maleńką cząsteczką ceny sprzedanego dzieła. I gwarno w tym roju malarzy, w koło ogniska ruch jest wielki i ciągły: już im nie wystarcza, jak przed kilkoma jeszcze laty, jedna wystawa sztuki, która n. b. „nieustająca“ była i w tem znaczeniu, że przez cały rok Boży nieustannie te same na niej wisiały obrazy. Dzisiaj ta wystawa przez długich dwanaście miesięcy podobna jest do wielkiego szwajcarskiego hotelu w głównym sezonie: trzeba naprzód zamawiać sobie miejsca, wystawy zbiorowe lub jednostkowe zmieniają się kalejdoskopowo, bo już nowa grupa, nowy talent puka do bram, by im je coprędzej otworzono, bo za nimi idą inni. Ale ta jedna wystawa w „Pałacu sztuki“ już malarzom krakowskim nie wystarcza: więc otworzyli drugą pod hasłem „Powszechnego Związku artystów polskich“ a i tutaj u drzwi taki tłok, że gdy niedawno wtargnęli tam na kilka tygodni „starzy mistrze“ z Halsem na czele, to tłum młodych gniewnie na nich sarkał, że zabierają miejsce.

I w tej chwili w obu wspomnianych salonach otworzono nowe wystawy. Sposobność jest więc doskonała do stwierdzenia, czy ten rój malarzów rozpala, zagasza, czy zadymia przesławne krakowskie ognisko sztuki malarskiej. Chcąc otrzymać wiarogodną odpowiedź, idźmy najprzód do „Pałacu sztuki“ na wystawę „Sztuka“. Wszak to będzie sztuka w drugiej potędze, więc chyba najlepsza. W czterech salach setka obrazów, materyał obserwacyjny, zatem wcale bogaty. Co najpierw uderza, to bolesna orgia barw. — P. Gwozdeckiego n. p. „Portret w kapeluszu skrzydlatym“ (tak mówi katalog, chociaż właściwie chyba dama, a nie portret nosi ów kapelusz) jest krzyczącem zestawieniem barw zielonej, niebieskiej i pomarańczowej tegoż artysty. „Portret w świetle lampy“ jest podobnie przykrem wylaniem na płótno kolorów czerwonego i żółtego, z tą różnicą, że tam „skrzydlaty kapelusz“ jest istotnie widoczny, tutaj nietylko się nie widzi „lampy“, ale nawet ani jej istnienia się w kolorystyce nie przeczuwa. Załatwiając się najprzód z tem, co najbardziej razi, przystańmy chwilę przed obrazem p. Żaka, Jego „Kobieta z dzieckiem“ jest dziwacznem, sztucznie barbarzyńskiem archaizowaniem, pozbawionem wszelkiego charakteru i wdzięku, chociaż ten sam artysta w wiszących obok dwóch pastelowych główkach kobiecych, pokazał, że umie i dość miło archaizować. Rozglądając się dalej po salach, szukamy daremnie śladów jakiejś bujniejszej wyobraźni, jakiegoś gorętszego uczucia, oczywiście zawsze w ramach rysunku i barwy. Krajobraz, portret i martwa natura oto wszystko; większych kompozycyj niema niemal zupełnie, porywów, wzlotów w górę i w dal wcale nic, skala temperamentu artystycznego bardzo ciasna, jednostajnie minorowa. Może to tryumf sztuki jako takiej, że treść tych obrazków taka obojętna, że oglądając je mamy codzienną barwę twarzy, słyszymy zwykłe bicie serca, że w nas nic nie zadrga, nic się nie rozśmieje, nic nie zapłacze, że patrzymy na ujęte w drewniane ramy pola płótna li tylko z chłodem znawcy, czy symulanta znawcy. Może to tryumf sztuki.... Ale w każdym razie nie mówiąc już o Matejce, to za czasów Wyspiańskiego gorąco nam było w sercu, a Stanisławski także wlewał nam w serca jakiś łagodny, lecz przenikający sentyment. I tu wspominam z prawdziwą wdzięcznością p. Błockiego, bo przed jego dwoma obrazami: „Niby Velasquez“ i „Kokietka“ nie wzleciałem wprawdzie w wyżyny, ale przynajmniej wesoło się uśmiechnąłem: ich świadoma humorystyka, istotna a nie natrętna, jest doprawdy jedynym objawem ludzkiego, a nietylko artystycznego temperamentu na tegorocznej wystawie „Sztuki“; zwłaszcza ten mały pseudo-infant na drewnianym koniku przypomniał mi ów rozgłośny zabawny kącik sławnej monachijskiej wystawy z roku 1908.

Nie znaczy to, by nie było w Pałacu sztuki pięknych a bodaj ciekawych obrazów. Pierwszeństwo wśród nich należy się niewątpliwie portretom p. Olgi Boznańskiej, szczególnie trzem, przedstawiającym młodych panów z arystokracyi. Co dawniej uważało się za wady talentu znakomitej artystki, tego w nich niema ani śladu, jaśnieją natomiast w całej pełni wszystkie jej niepospolite zalety: powiewność, głębokość, nastrojowość, przybyły może i nowe, czystość rysunku i kolorytu, staranność wykonania. Kobieta tak rzadko może być doskonałym portrecistą, a tem bardziej malarzem portretów męskich, być może, że ci panowie, gdy dorosną, już w obrazach p. Boznańskiej nie znajdą wiernego odbicia swojej duszy, ale póki są młodzieniaszkami, mają w artystce wymarzonego portrecistę. Tuż obok tych trzech dzieł postawiłbym cztery drobiazgi p. Mehoffera. Wiszą w sali jego kartony do witrażów w katedrze na Wawelu i, powiem szczerze, chłodno jakoś patrzę na ich patetyczność, ale ten dworek wiejski pokazany i zewnątrz, przyozdobiony ogródkiem i z wewnątrz, on jednak ma jakiś osobliwy wdzięk, tchnie zaciszem ciepłem poczciwej idylli, zdala od burz i mętów; jeszcze o włos dalej, a byłby po biedermanowsku czułostkowym, ale że tej granicy nie przekracza, to go właśnie tak cennym czyni. A dalej? Dalej jeszcze kilkanaście innych dobrych obrazów, ale wszak nie mam tu przepisywać katalogu, tylko omawiać to, co za najpiękniejsze lub najcharakterystyczniejsze uważam, więc je pomijam, spoglądam jeszcze z serdecznem zadowoleniem na prześliczne akwaforty p. Rubczaka, z ostrożności kłaniam się gipsowemu Ign. Daszyńskiemu, przez p. Dunikowskiego postawionemu i pod wrażeniem tego *signum temporis* opuszczam Pałac sztuki spiesząc do Pałacu (Kraków ma tyle pałaców!) Spiskiego na wystawę Związku.

Kto oczekuje tutaj w tym salonie „niezależnych“ jakiegoś burzliwszego tętna życia, bardzo się omyli. Tutaj bodaj czy nie spokojniej, niż tam, po części co prawda dlatego, że do tych młodych zaliczają się i tacy „starzy“, jak zawsze mile witany mistrz kobiecych pasteli p. Axentowicz. Ale charakterystyczną bądź co bądź cechą tych „młodych“ jest fakt, że wśród nich najwięcej zwraca uwagi p. Karpiński, którego nietyle piękne, ile... zajmujące „studyum“ nagiej kobiety w zielonych pończochach gromadzi przed sobą czasem aż pięciu obserwatorów (a więc maksymalną cyfrę w salach Związku). Malarza tak „mondain“, jak p. Karpiński, dotychczas w Krakowie nie mieliśmy; może to także *signum temporis*, że nareszcie i my mamy swojego p. Karpińskiego.

Ale *revenons à nos moutons*. Czy ognisko malarstwa w Krakowie płonie czy dymi? Odpowiedzi nie dam: przez pół nie mogę, przez pół nie śmiem. Bo i ja chodzę do Michalika...

Jerzy Flach.

świetle całej tej sprawy tak pod względem historycznym, jak i co do istotnych celów obecnej propagandy, na której czele stoi hr. Bobriński i „Galicko-russkoje Obszczestwo“ w Petersburgu czy Moskwie.

Z naszej strony zaznaczyć tylko z całym naciskiem możemy:

że kraj, który się nazywa Galicyą i należy do Austryi, należał przedtem do Polski, a nie należał do Rossyi;

że w kraju tym obok i pośród Polaków mieszka trzy miliony ludu ruskiego, który różni się od narodowości rossyjskiej zarówno językiem, jako też wiarą;

że język tego ludu ruskiego, chociaż pokrewny rossyjskiemu, tak jednak jest różny od niego, że ci Rusini w Galicyi, którzy chcą się nauczyć języka rossyjskiego, muszą sobie sprowadzać nauczycieli Rossyan;

że ludność ta ruska w Galicyi zachowała swój obrządek wschodni, ale w całej masie swojej należy do Kościoła katolickiego i ma swoją hierarchię kościelną katolicką, uznającą za głowę swoją Papieża w Rzymie;

że wszelkie próby nakłonienia tej ludności ruskiej w Galicyi do zmiany narodowości swojej ruskiej na rossyjską, a wiary katolickiej na prawosławie, mają wyłączne źródło w agitacyi importowanej do Galicyi z Rossyi, a zasilanej pieniędzmi, zbieranemi i nadchodzącemi z Rossyi;

że agitacya ta polityczna, importowana z Rossyi, nie znajdując w ludności ruskiej w Galicyi żadnego gruntu, zdoła, ile razy silniej wystąpi, obałamucić tylko niewielką liczbę jednostek i że skutek jej jest za każdym razem tylko sporadyczny i przemijający;

że agitacya ta spotyka się w łonie ludu ruskiego w Galicyi i w łonie jego inteligencyi z silnym, a dziś nawet z gwałtownym nieraz oporem;

że przy ostatnich wyborach do parlamentu ludność ruska w Galicyi zamanifestowała swoją odrębność narodową tem, iż wybrała 24 posłów wyznających zasadę odrębności narodowej Rusinów, a z pośród kandydatów postawionych i popieranych przez agitacyę rossyjską, dwóch tylko zdołało zwyciężyć,

że władze administracyjne i sądowe w Galicyi nie mogą patrzeć obojętnie na agitacyę importowaną z zewnątrz, a nakłaniającą ludność ruską do zmiany narodowości i religii rusko-katolickiej na rossyjsko-prawosławną, czego konsekwencyą byłoby grawitowanie tej ludności do państwa rossyjskiego, że jednak akcya władz administracyjnych w tym kierunku obraca się w granicach ściśle legalnych i przeciwdziała propagandzie rossyjskiej o tyle, o ile propaganda ta i jej agenci przekraczają obowiązujące ustawy i chwytają się nielegalnych środków, mających nieraz cechę zdrady stanu i zostających nieraz w związku ze szpiegostwem wojskowem i politycznem.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad odpowiedzią P. Prezydenta Ministrów nad interpelacyą w sprawie chorwackiej przyłączyli się pp. Nemec i Adler do protestów poprzednich mowców przeciwko zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Chorwacyi, a to pierwszy imieniem socyalistów czeskich, drugi imieniem niemieckich socyalnych demokratów.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi pp. Daszyńskiego i Romańczuka.

P. Daszyński zauważywszy, że w obu połowach Monarchii stany wyjątkowe zawsze są znakiem, że mądrość Rządu nie dopisała, przestrzegał przed lekceważeniem prądu, dążącego do rozszerzenia praw ludu i przedstawicielstwa ludowego i żądania powszechnego równego prawa wyborczego, oraz ostrzegał przed wysuwaniem jednego narodu przeciw drugiemu.

Dalej protestował mowca przeciw postępowaniu garstki mocarzy madziarskich systematycznie atakujących konstytucyę i Sejm w Chorwacyi, oraz przeciw gnębieniu Chorwatów. W końcu zwiastował mowca walczącemu ludowi chorwackiemu pozdrowienie swej partyi.

Drugi mowca generalny p. Romańczuk zaznaczył, że mało który naród z większem przejęciem się odczuwa gnębienie bratniego narodu chorwackiego, jak naród ruski, który wedle mowcy sam znajduje się w stanie wyjątkowym w Galicyi. Nietylko z powodów solidarności, lecz także z pobudek etycznych i ponieważ stronnictwo mowcy zawsze występowało przeciw wszelkiemu gnębieniu któregokolwiek plemienia, mowca zasyła bratniemu narodowi serbsko-chorwackiemu, najgoretsze pozdrowienie, nadto zaś zachęca Chorwatów do wytrwania w walce i wyraża nadzieję, że jak najrychlej przywrócone będą konstytucyjne prawa w Chorwacyi

Na tem dyskusyę zakończono. Izba przystąpiła do dalszych obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie rewizyi podatku domowoczynszowego.

Po przemowie p. Baxy, który zabrał głos celem uzasadnienia nagłości swego wniosku, dyskusyę przerwano.

P. Breiter w zapytaniu do Przewodniczącego Izby podniósł, że krążą pogłoski, że JE. P. Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni ma ustąpić, a następcą jego zostać ma JE. P. Dawid Abrahamowicz. Mowca wystąpił następnie w ostrych słowach przeciw p. Abrahamowiczowi.

Prezydent Izby w odpowiedzi wystosował prośbę, aby na przyszłość nie stawiano podobnych zapytań o sprawy, które leżą po za obrębem zakresu działania Prezydyum.

Wśród wpływów znajduje się interpelacya p. Breitera w sprawie udzielania wyjaśnień przez polskie Towarzystwo emigracyjne; interpelacya p. Schraffla do P. Prezesa gabinetu w sprawie sesyi delegacyjnej, oraz z zapytaniem, w którym terminie odbędzie się pobór wojskowy; interpelacya p. Pantza w sprawie ostatnich operacyj włoskiej floty na wodach tureckich. (Interpelant zapytuje, czy kierownik polityki zagranicznej w Austryi był powiadomiony o tym kroku Włoch i czy nie mógł zapobiedz rozszerzeniu terenu walki na morze Egejskie, a jeśli dyplomacya była przez ten krok zaskoczona, co zamyśla uczynić wobec Włoch i w jaki sposób wczas uchylić niebezpieczeństwo, grożące z tej przyczyny Monarchii).

Z komisyj i klubów.

Komisya budżetowa Izby posłów została zwołana na 23 b. m. z porządkiem obrad: Dalszy ciąg dyskusyi generalnej nad przedłożeniem o włoskiem wydziale prawniczym.

Klub dalmatyński postanowił i nadal stosować w Izbie poselskiej środki najostrzejszej opozycyi, póki w Chorwacyi nie będą przywrócone stosunki konstytucyjne.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Pierwsze posiedzenie sesyi letniej parlamentu. — Stan wyjątkowy w Chorwacyi przedmiotem interpelacyi. — Odpowiedź P. Prezydenta Ministrów. — Ankieta emigracyjna).

(aw) Po feryach świątecznych rozpoczęła dzisiaj przed południem Izba posłów swoje obrady, których doniosłość jest ogólnie znana. Nazywają przecież tę sesyę sesyą reformy wojskowej i jej też przypadło w udziale wprowadzenie w życie jednej z najważniejszych i najaktualniejszych ustaw ostatniego dziesięciolecia.

Walka o reorganizacyę armii i wyposażenie jej w odpowiednie środki i o reformę wojskowej procedury karnej, toczy się od szeregu lat i zajmuje ciała ustawodawcze obu połów Monarchii. Obecnie usuwają się już ostatnie przeszkody. Sejm węgierski zechce niewątpliwie, po upadku gabinetu hr. Khuena, zaznaczyć swoją dbałość i gorliwość i uchwali przedłożenie wojskowe, a Izba posłów nie może też pozostać w tyle i pójdzie za przykładem Węgier.

Wprowadzenie w życie tej ustawy stało się zresztą nie tylko postulatem Państwa, lecz także i gorącem życzeniem ludności. Dobrodziejstwo dwuletniej służby, wiele ułatwień w jej wykonywaniu, wreszcie pewne zmodernizowanie organizmu armii, są bezsprzecznie zdobyczami wielkiej wagi, co do znaczenia których niema żadnej wątpliwości. Ustawa wojskowa pociąga za sobą bezsprzecznie nowe ciężary, nie stoją one wszakże w żadnym stosunku do korzyści, jakie ona przynosi. Zasilenie kas Zarządu armii pozwoli mu na intenzywniejsze i bardziej odpowiadające potrzebom dzisiejszym wyposażenie i ukształtowanie sił zbrojnych na lądzie i na morzu, które są przecież nieodzownym warunkiem i podstawą mocarstwowego stanowiska Monarchii.

Szybkie załatwienie tego przedłożenia stało się także praktyczną koniecznością. Nie przeprowadzono bowiem jeszcze w tym roku poboru rekruta i tysiące młodych poborowych wyczekują z niecierpliwością na losy przedłożenia, rozstrzygające o czasie trwania ich służby i sposobu jej wykonywania.

Wszystkie te względy przemawiają za pośpiechem w przystąpieniu do obrad nad przedłożeniem wojskowem.

Na razie porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, uchwalony na konferencyi seniorów obejmował pierwsze czytanie przedłożenia urzędniczego i pierwsze czytanie przedłożenia ustawy adwokackiej, notaryalnej i ustawy zwalczającej pisarzy pokątnych. Izba nie mogła jednak odrazu zająć się porządkiem dziennym, ponieważ sprawa zaprowadzenia Komisarza rządowego w Chorwacyi skłoniła posłów południowej Słowiańszczyzny do wystąpienia z gwałtownym protestem przeciwko takiemu zarządzeniu rządu węgierskiego. Kwestya ta była jeszcze wczoraj przedmiotem narad posłów dalmatyńskich i klubu słoweńsko chorwackiego. Poseł Baljak złożył obszerne sprawozdanie z obecnej sytuacyi i podkreślił następstwa zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Chorwacyi, które dają się odczuwać także i na całem Pobrzeżu. W ciągu dyskusyi odzywały się głosy z żądaniem najostrzejszych sposobów walki w obronie praw Chorwacyi, dr. Sustersicz doradzał jednak wielką ostrożność w powzięciu ostatecznej decyzyi, która też za jego wpływem wypadła zupełnie zadowalająco. Przedstawiciele południowej Słowiańszczyzny postanowili bowiem nie rozpoczynać obstrukcyi w Izbie i ograniczyć się jedynie do przeprowadzenia dyskusyi nad wniesioną w tym przedmiocie interpelacyą.

Tak więc stan wyjątkowy w Chorwacyi wypełnił niemal całe pierwsze posiedzenie Izby. Bezpośrednio po wstępnem przemówieniu Prezydenta dr. Sylwestra, zawiadamiającem Izbę o podziękowaniu za gratulacye, złożone przez prezydyum z okazyi zaślubin Wnuczki Najj. Pana Najd. Arcyks. Elżbiety Franciszki i wyrażające współczucie Izby z powodu katastrofy zatonięcia statku „Titanic“, odezwały się już głosy posłów dalmatyńskich, których wyrazem była następnie interpelacya dr. Sustersicza.

W południe odbyła się w gmachu parlamentu Rada Ministrów pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów, a wkrótce potem zabrał głos hr. Stürgkh w Izbie i odpowiedział na wniesioną interpelacyę, do której przyłączyli się także przedstawiciele socyalnej demokracyi. Ponieważ poseł socyalno-

---

37)

CZARODZIEJKA Z GUILDO.

(Pierre Sales. Le trésor du Guildo).

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Jednocześnie, gdy panna Berta Champagney i Arnold de Preuilly oddawali się naiwnie swoim złotym złudzeniom, Klaudyusz dopływał do Anglii próbować ostatniego ratunku, od którego zależała ich przyszłość i honor nazwiska Champagney, z którego dawniej był tak dumny, jak syn magnata z nazwiska swego ojca. Ach! ileż to złudzeń utracił w ciągu tych kilku tygodni, przez które zaznajamiał się z zawodem handlowca!....

Był przekonany, że w interesach wszystko odbywa się poprostu, poprawnie, a nawet miał na myśli „uczciwie!“. To też, jak strasznego wrażenia doznał, gdy ojciec go wtajemniczył, nie w mechaniczną rutynę spekulacyj, w korespondencye, rachunkowość, ruch kasy, lecz w owe krętactwa, oszukaństwa, fałszywe wiadomości, te sztuczne spekulacye, na których aż nadto często budują się wielkie majątki.... A ponieważ nie dał się w błąd wprowadzić i miał odwagę zapatrywać się na rzeczy w ich rzeczywistem świetle, szybko doszedł do przekonania, że majątek jego ojca został zarobiony w sposób prawie niemoralny i to zacząwszy od pierwszego miliona.

— Ależ to już nie jest handel, papo. To spekulacya!

Całkiem szczerze pan Champagney odpowiedział:

— Chciałbym wiedzieć, jaką różnicę widzisz pomiędzy handlem a spekulacyą!....

— Ależ papo, handel, to znaczy kupić jeden towar, sprowadzić go do magazynu, a potem odsprzedać, a tymczasem ty sprzedajesz rzeczy, których nie masz, których nigdy mieć nie będziesz!.... Kiedyś się zdarzyło, że sprzedałeś, sam jeden, prawie tyle kawy, ile wydaje cała Ameryka, a nie miałeś nawet tysiąca worków w magazynach!

— Mój mały, czyż bez tego zebrałbym około piętnastu milionów?

Klaudyusz o mało nie odpowiedział:

— Które poszły tą samą drogą....

Ale czuł, że ojciec nie zrozumiałby wysokiej filozofii, wynikającej z jego historyi, tego prawa prawie niewzruszonego, które wyznacza karę tem samem, czem się grzeszyło, tej nieuchronnej powrotnej fali rzeczy tego świata, tego słusznego zadośćuczynienia, które spada nagle na największe fortuny.

Nie było nic innego do roboty tylko zabrać się do pracy; tak też postąpił. Naprawdę zdziwił ojca wzorową znajomością interesów, nawet w tem, co się tyczyło spekulacyj, a przedewszystkiem znajomością ludzi, łatwością, z jaką odgadywał ich charaktery. Ten wesoły chłopak, w którym dotychczas widziano tylko istotę nie zdolną do niczego, był gotów do walki z losem. Ani jednego dnia nie widziano go przygnębionym, nawet wtedy, gdy ojciec, sam na sam z nim w swoim gabinecie, powtarzał mu po raz dwudziesty rozpaczliwym tonem:

— Sam widzisz... jesteśmy zgubieni... zgubieni... Zaczynają się domyślać na targu... A skoro tylko dokładnie się dowiedzą...

Klaudyusz oświadczał z niezachwianą ufnością:

— Mamy czas do 15 przyszłego miesiąca, papo. Jeżeli w pierwszym tygodniu miesiąca, szczęście się nie odwróci, mój przyjaciel Fergusson...

To jedyne nazwisko wystarczało, aby pan Champagney gniewem wybuchnął.

— Ach! ten dopiero zadrwił sobie z ciebie!... Chyba jesteś bardzo naiwny, żeby wierzyć w zapewnienia przyjaźni jakiegoś Anglika!... Nawet do ciebie nie napisał, odkąd wyjechał z Hawru...

— Jest zajęty swojem staraniem, ojcze.

— Uprzedzam ciebie, że jeżeli liczysz na niego, przygotowujesz sobie piękne rozczarowanie!

Klaudyusz uśmiechał się spokojnie; miał ufność. I widziano go wszędzie w wybornym humorze. Sam tłumaczył wszystkim kupcom, którym ojciec go przedstawiał, że mu się znudziło życie próżniacze sportsmana, clubmana, yachtmana i że znalazł, iż nadeszła pora do zabrania się do pracy. Smutna praca, na końcu której była może ruina!... Znał straszliwe odpowiedzialności ojca i prawie pewną niemożebność, w jakiej się znajdzie, żeby stawić im czoło. Już raz jeden o mało się nie wybrał do Anglii, lecz bardzo był szczęśliwy, gdy ojciec mu powiedział:

— Nie. Poczekaj jeszcze tydzień... Czuję, tak, czuję, że te przeklęte bawełny pójdą w górę...

Była pewna rzecz, o której nigdy nikomu nie mówił, która zatrzymywała Klaudyusza w Hawrze; słodka, chora istota, jeszcze pozbawiona przytomności, nad którą czuwał w tajemnicy w małym domku w dzielnicy des Gobelins. Nigdy ojciec, ani siostra, nie wglądali w jego prywatne życie, nie potrzebował więc tłumaczyć się przed nimi.

Wieczorem, opuszczał Ingouville po obiedzie, albo oznajmiał, że będzie jadł obiad z kolegami i późno wróci do domu. Strzegł ściśle konwenansów i tak samo wobec rodziny, jak znajomych, nic się na pozór w jego życiu nie zmieniło, z wyjątkiem, że pracował razem z ojcem. Ale prawie każdego wieczora wsuwał się do domku, w którym Naïc była doglądana przez pielęgniarkę, która jedynie, wraz z doktorem, znała jego tajemnicę. Klaudyusz miał nawet tę przezorność, że nie pozostawił młodej dziewczyny w hotelu, gdzie najprzód zawiózł ją jego sternik; unikał w ten sposób niedyskrecyi nawet swoich majtków. A im dalej się zagłębiał w tę tajemniczą przygodę, tem więcej ulegał temu pragnieniu zazdrośnemu prawie i rozkochanemu, żeby ukryć przed wszystkimi tę, którą takim cudem uratował.

Tymczasem przerażające wypłaty się zbliżały; pan Champagney daremnie próbował uzyskać coś od swoich starych przyjaciół w Hawrze, dawnych korespondentów; był zmuszony przyznać się im, że przechodził przez dość ciężki kryzys, a to mu posłużyło tylko na to, że sytuacya jego jeszcze bardziej się zachwiała. Jego historya zaczęła „obiegać miasto“. „Już go czuć trupem!“ wyraził się jeden z jego konkurentów.

I Klaudyusz musiał wyjechać do Anglii, udając się do Joë Fergussona jako ostatniej deski ratunku.

Mister Joë Fergusson właśnie golił sobie wąsy i różowy podbródek; a ponieważ system jego nerwowy był lekko podniecony, zaciął się już kilka razy, gdy wręczono mu bilet Klaudyusza Champagney.

— Chociaż ten pan nalegał — rzekł służący — uprzedziłem go, że pan dziś nikogo nie przyjmuje, że pan idzie na śniadanie do....

— Dureń!

I Joë Fergusson z twarzą ciągle pokrytą pianą z mydła, z serwetką uwiązaną do około szyi, skoczył na służącego.

— Pójdziesz mi go tu przyprowadzić w tej chwili!

— Ależ panie, on już odszedł; wróci później.

— Kwadratowy osioł! Kazać wracać panu Champagney!

(Ciąg dalszy nastąpi).

demokratyczny dr. Adler wmieszał w wywody swoje Najj. Pana, poświęcił P. Prezydent Ministrów pierwszą część odpowiedzi potępieniu tego rodzaju taktyki, która nie waha się wciągać w dyskusyę nieodpowiedzialnej, uświęconej i Najwyższej Osoby Monarchy, poczem w silnych, jędrnych słowach scharakteryzował „ubolewania godne wypadki w Chorwacyi i Sławonii, które wywołały żywe współczucie u zamieszkujących austryackie terytoryum pobratymców“, zwrócił jednakże uwagę interpelantów na fakt, że poruszona w ich interpelacyi sprawa, nie należy do ingerencyi Rządu austryackiego. Rząd ten ma jednakże obowiązek czuwać nad interesami i prawami Monarchii. Jeżeli więc wypadki w Chorwacyi oddziaływałyby ujemnie na stosunki wewnętrzne Państwa i i wspólną instytucyę, jeżeliby także wstrzymywały proces naturalizacyi, jaki rozpoczął się po wcieleniu Bośnii i Hercegowiny i zagrażały stanowisku Monarchii na zewnątrz, w takim razie Rząd spełni z pewnością swój obowiązek i wystąpi w ramach swej kompetencyi w obronie interesów Państwa i ludności. P. Prezydent Ministrów wyraził wszakże nadzieję że odpowiedzialnym za zarząd Chorwacyą i Sławonią czynnikom powiedzie się znaleźć środki i sposoby, jakie przywrócą tym krajom, im prędzej, tem lepiej, pełne używanie praw i swobód konstytucyjnych.

Odpowiedź P. Prezydenta Ministrów stała się wypadkiem dnia. Oklaskiwała ją cała Izba wielokrotnie; wpłynie ona też niewątpliwie bardzo dodatnio na dalsze stanowisko posłów południowej Słowiańszczyzny.

Przed chwilą zakończyły się obrady seniorów, w których brali udział m. i. P. Prezydent Ministrów i Prezydent Delegacyj Dobernig. Konwent seniorów uchwalił porządek obrad nad pomniejszemi przedłożeniami, z pośród których pierwsze miejce zajmie sprawa ustalenia wysokości wolnego od zajęcia egzekucyjnego minimum poborów urzędników państwowych, z pomiędzy zaś przedłożeń odnoszących się do pragmatyki służbowej wejdzie natychmiast na porządek dzienny tylko ustawa o funkcyonaryuszach pocztowych.

P. Prezydent Ministrów zawiadomił konwent o niemożności ustalenia terminu zwołania Delegacyj, wywołanej dymisyą hr. Khuena, zapowiedział jednak, że Rząd dołoży wszelkich starań, aby zapobiedz stanowi *ex lex* i umożliwić obrady jeszcze w tym miesiącu.

Z pośród działalności różnorodnych komisyj i ankiet, które odbywały się w ostatnich czasach w Wiedniu, podnieść należy bardzo ważne wyniki ankiety emigracyjnej, której zwołania oczekiwała Galicya z wielką niecierpliwością, spodziewając się po niej uregulowania ustawodawczego emigracyi zamorskiej i sezonowej.

Ministerstwo handlu naznaczyło ową ankietę na d. 16 marca, a Ministerstwo dla Galicyi postarało się, aby większość jej uczestników powołano z Galicyi.

Charakterystyczne szczegóły z przebiegu tych tak ważnych narad podaje jedno z pism miejscowych: Dzięki energii P. Ministra Długosza i jego delegata w ankiecie emigracyjnej radcy sekcyjnego dr. Juliusza Twardowskiego zaproszono ogółem 49 Polaków i 16 Rusinów czyli na 82 uczestników ankiety było 65 przedstawicieli narodowości polskiej i ruskiej. Nadto P. Minister chcąc doprowadzić do taktycznie jednolitej akcyi uczestników polskich ankiety, urządził u siebie w dniu 14 z. m. konferencyę wszystkich uczestników polskich ankiety. Na tej ankiecie zgodzono się, czego i w jakiej formie mają się domagać Polacy na ankiecie i w jaki sposób powinni swoje żądania popierać. Tymczasem polscy uczestnicy ankiety emigracyjnej tylko w części usprawiedliwili pokładane w nich nadzieje. Na 49 uczestników polskich przybyło na ankietę tylko 26. Posłów polskich do Rady państwa Ministerstwo handlu zaprosiło w liczbie 21. Na ankietę przybyło tylko 11, a mianowicie: hr. Baworowski, Rosner, Cezary Haller, dr. German, dr. Halban, hr. Lasocki, Wysocki, hr. Lisiewicz, Serwatowski, Ignacy Daszyński i dr. Wróbel. Posłów polskich Sejmu galicyjskiego zaproszono sześciu. Z tych sześciu posłów sejmowych nie zjawił się ani jeden. Tylko posłowie dr. Hupka i dr. Stanisław Dąmbski usprawiedliwili swoją nieobecność i w memoryałach nadesłanych wyłuszczyli swoje zapatrywania na kwestyę emigracyjną. Poseł polski do Sejmu bukowińskiego dr. Stefanowicz przybył na ankietę i wypowiedział swoje zapatrywania na kwestyę emigracyjną w bardzo pięknem przemówieniu. Z innych polskich uczestników ankiety emigracyjnej, których było 21, przybyło 14. Wśród tych należy podkreślić opinię dr. Benisa i dr. Leopolda Caro. Są to pierwszorzędni znawcy sprawy emigracyjnej polskiej. Zdania ich wysłuchano też z całem uznaniem. Dalej trzeba podkreślić przemówienia dyrektora Okołowicza z Krakowa i profesora Siemiradzkiego.

Posłów ruskich do Rady państwa zaproszono pięciu. Wszyscy przybyli i nie tylko zabierali głos, ale bacznie przysłuchiwali się całej ankiecie od początku do końca i pracowicie robili notatki. Z 16 ruskich uczestników ankiety nie stawiło się tylko trzech, w tej liczbie jeden poseł ruski Sejmu galicyjskiego i jeden poseł ruski Sejmu bukowińskiego.

Atak włoski na Dardanelle.

Wśród przypuszczeń i domysłów co do istotnego celu akcyi floty włoskiej w Dardanellach, dają się słyszeć głosy przypuszczenia, że pomimo oficyalnych zaprzeczeń, Włosi jednak zamierzają przebić się przez cieśninę i dotrzeć do Konstantynopola, że jednakowoż operacyę tę zamyślają przeprowadzić konsekwentnie, kolejno zdobywając fort po forcie. Doświadczenia bowiem wszystkich, którzy starali się kiedykolwiek przemocą utorować sobie drogę przez tureckie cieśniny, dowiodły, że w powrotnej drodze napastnik narażony bywa na nierównie cięższe straty, aniżeli przy przejeździe w górę. Tak np, było z Anglikami w r. 1807. Byłoby więc szaleństwem puszczać się w tę drogę bez upewnienia sobie spokojnego odwrotu, co znów możliwe byłoby dopiero wówczas, gdyby flota włoska prąc naprzód, niszczyła forty nadbrzeżne, tak, iż w drodze powrotnej nie potrzebowałaby już liczyć się z nimi. Włosi w każdym razie mieliby tu łatwiejsze zadanie, jako najeźdźcy, aniżeli Turcy, jako obrońcy, gdyż warownie dardanelskie pozostawiają wiele do życzenia i nie długo opierać się mogłyby działaniu skoncentrowanego ognia floty. Przytem i ona sama, flota, na mniejsze byłaby narażona niebezpieczeństwo, kolejno niszcząc forty, aniżeli przeciskając się bez względu na nie cieśniną i morzem Marmara ku Złotemu Rogu. Że zaś flota włoska nie myśli poprzestać na zbombardowaniu Kum-Kaleh i Sed-el-Bahr, dowodzi okoliczność, iż po kanonadzie zawinęła do zatoki Xeros, a więc pozostać nadal w bezpośrednim pobliżu Dardanelli.

W kołach dyplomatycznych nie wierzą jednakowoż, jakoby istotnie zamiarem Włoch było pchnięcie swej floty aż pod Konstantynopol, na czem zresztą nic nie zyskałyby widoki pokoju. Włochy mogłyby się skutkiem powolnego przedsięwzięcia narazić tylko na nowe kłopoty. Już obecnie krążą pogłoski o zamiarze Rossyi założenia protestu przeciwko akcyi Włoch w Dardanellach, skutkiem której najważniejsza dla rossyjskiego eksportu droga handlowa została zamknięta. Rossya zamyśla podobno oprzeć się przytem na traktatach, poręczających okrętom handlowym wszystkich państw wolny przystęp do Morza Czarnego.

Z innej znowu strony wyrażają przypuszczenie, że w kłopotliwej sytuacyi, wywołanej atakiem włoskim na Dardanelle, nie pozostanie ostatecznie nic innego, jak zwołać konferencyę mocarstw europejskich, chociaż wątpliwą pozostanie rzeczą, czy mocarstwa zechcą poddać się woli takiej konferencyi.

Mniejsze już znaczenie, niż atak na Dardanelle ma akcya floty włoskiej zwrócona przeciwko wyspom archipelagu. I ona jednak dolewa oliwy do ognia w chwili, gdy mocarstwa przystąpiły właśnie do zdmuchnięcia go i stłumienia.

Rzym. Dzienniki podnoszą, że akcya na morzu Egejskiem wywołała w całym kraju bardzo korzystne wrażenie. Gdy wczoraj wieczorem w teatrze podczas przedstawienia rozeszła się wieść o bombardowaniu, publiczność urządziła wielką manifestacyę patryotyczną, a muzyka odegrała „Hymn królewski“.

Messagero i *Popolo Romano* sądzą, że bombardowanie było odpowiedzią na turecką mowę tronową.

Rzym. (*Agencya Stefaniego*). Urzędowe wiadomości zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby okręt włoski został uszkodzony podczas wczorajszej demonstracyi flotowej na morzu Egejskiem.

Rzym. *Agencya Stefaniego* donosi: Komendant 1 dywizyi drugiej eskadry telegrafuje, że wczoraj przeciął kabel łączący Małą Azyę z wyspami archipelagu tureckiego, oraz zatopił kanonierkę turecką, która uciekała w kierunku Samos.

Konstantynopol. Ze źródeł nietureckich donoszą, że Włosi wczoraj rano bombardowali Aivaly. (Miasto tego nazwiska liczy 35.000 mieszkańców i leży na zachodniem wybrzeżu Azyi Mniejszej, wprost naprzeciw wyspy Mytilene. *Przyp. Red.*).

KRONIKA.

Lwów, 20 kwietnia.

Kalendarz.

Niedziela (21 kwietnia):
Anzelma. — Drogomiła. — Iridiona.
Wschód słońca o godzinie 4·22 rano, zachód słońca o godzinie 6·23 po południu.
Poniedziałek (22 kwietnia):
Sotera i Kaja. — Strzeżymira. — Jewps.
Wschód słońca o godzinie 4·20 rano, zachód słońca o godzinie 6·24 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 16 stopni C.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W miesiącu kwietniu wolno polować na: kozły, głuszce i cietrzewie, (koguty), dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: jeleni, kozłów, zajęcy, jarząbków, kuropatw i dzikich gołębi.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— **W depeszy** z Kołomyi, zamieszczonej w numerze 88 *Gazety Lwowskiej*, a podającej przebieg uroczystego powitania Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa przez reprezentantów władz i rozmaite deputacye u bramy tryumfalnej w ulicy Ewangelickiej, opuszczono przez przeoczenie nazwisko pierwszego prokuratora Państwa w Kołomyi, p. Włodzimierza Rusina, który — podobnie jak inni naczelnicy władz — był przedstawiony Najd. Arcyksięciu i zaszczycony łaskawie przez Niego krótką rozmową.

— **U JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego** zjawili się dziś członkowie Wydziału krajowego *in corpore* z prośbą, aby cofnął swą rezygnacyę z godności Marszałka krajowego. W imieniu ich przemówił p. Onyszkiewicz, jako najstarszy wiekiem.

JE. P. Marszałek podziękował za ten krok, który mu jest tem milszy, że pochodzi od tych, którzy mieli sposobność patrzenia na jego działalność z bliska. Jedynym powodem, dla którego przed 13 dniami zapowiedział swą rezygnacyę, jest stan zdrowia, nie pozwalający mu spełniać obowiązków tak, jak dotąd o to się starał. Zresztą choroba jest tego rodzaju, że każdej chwili — a więc także przy zwołaniu Sejmu, może przejść w stan ostry, który nie pozwalałby mu spełniać obowiązków.

Krok swój uczynił P. Marszałek krajowy po dokładnym namyśle i w przekonaniu, że przy tym stanie zdrowia dalsze jego pozostawanie na stanowisku nie leży w interesie kraju.

Na prośbę, wyrażoną przez członków Wydziału krajowego, aby się wstrzymał ze stanowczą decyzyą i poddał się na razie dłuższej kuracyi, nie może P. Marszałek krajowy złożyć stanowczego oświadczenia — ale weźmie tę prośbę pod rozwagę. Jednakże już w tej chwili musi zaznaczyć, że dalsze trwanie przesilenia marszałkowskiego nie leży w interesie kraju i jego administracyi.

— **Powitanie nowomianowanego prezydenta sądu krajowego cywilnego,** p. Włodzimierza Łuczkiewicza, odbyło się dziś przed południem w gmachu sądu krajowego cywilnego.

— **Duchowieństwo u księcia Biskupa krakowskiego.** Od czwartku książę-Biskup Sapieha przyjmuje dyecezyalne duchowieństwo. Kapłani przybywają grupami, obejmującemi dekanaty. We czwartek przedstawiło się duchowieństwo dekanatów: bolechowickiego, czernichowskiego, nowo-górskiego i nowo-targskiego; w piątek lanckorońskiego, makowskiego, myślenickiego i bialskiego. W poniedziałek przedstawią się dekanaty: niepołomicki, oświęcimski, skawiński i suski; we wtorek; wadowicki, wielicki, żywiecki; we środę: zatorski.

— **Rewizya ustawy o przemysłach budowlanych.** W sprawie tej rozpoczęły się we czwartek w Izbie handlowej i przemysłowej obrady ankiety, która w zasadzie jest dalszym ciągiem ankiety, odbytej w Izbie w dniu 29 marca b. r.

Ankiecie przewodniczy radca Zacharjewicz. Przewodniczący zagajając obrady, prosił o ściśle trzymanie się pytań w kwestyonaryuszu zawartych i oświadczył, że Izba handlowa i przemysłowa spełni poruczone jej zadania i przedstawi Ministerstwu handlu opinię, która będzie miała na oku interesy wszystkich grup zawodowych, podpadających pod ustawę o przemysłach budowlanych.

Referent p. Eile przedstawił pytania w kwestyonaryuszu zawarte, poczem zabrał głos p. Opolski i przemawiał za tem, aby przyszła ustawa nie rozróżniała budowniczego i majstra murarskiego, lecz żeby oba te zawody zjednoczyć w osobie budowniczego.

P. Duda, przedstawiciel kategoryi majstrów murarskich, sprzeciwił się temu i przemawiał za zniesieniem budowniczego, a za pozostawieniem jedynie instytucyi majstra murarskiego, któryby musiał jednak dłużej zawodowo praktykować.

P. Gryglaszewski popierał wywody poprzedniego mowcy p. Dudy i oświadczył się za tem, aby nowa ustawa o przemysłach budowlanych przewidywała jedynie majstra, względnie mistrza murarskiego. Majster, względnie mistrz murarski nie może zniknąć, jak sobie tego życzą budowniczowie, albowiem on jest powołany do zawodowego kształcenia młodzieży, wstępującej do zawodu budowlanego.

Bardzo obszerną i obfitującą w burzliwe momenty dyskusyę spowodowała kwestya, czy przyszły budowniczy miałby prawo wykonywać we własnym zarządzie i na własny rachunek roboty ciesielskie i kamieniarskie, czy też miałby w danym razie posługiwać się ukwalifikowanym majstrem ciesielskim, względnie kamieniarskim. W tej kwestyi ścierały się dwa przeciwne zdania, a mianowicie z jednej strony budowniczych, przemawiających za przyznaniem przyszłemu budowniczemu prawa wykonywania ciesielstwa i kamieniarstwa, oraz z drugiej strony majstrów ciesielskich i kamieniarskich, którzy w podobnem uprawnieniu budowniczych dopatrują się zupełnej zagłady odrębnego przemysłu ciesielskiego i kamieniarskiego.

Po przemowach pp. Starkla, Szpondrowskiego, dr. Obmińskiego i Opolskiego, przewodniczący zamknął przedpołudniowe obrady.

Po podjęciu posiedzenia po południu i po przemowach w tej sprawie pp.: Dudy, Maciałka i Zagórskiego, oświadczono się jednomyślnie w sprawie koncesyj na lżejszych warunkach, że nowa ustawa nie powinna podobnych koncesyj przewidywać, niemniej nie powinna przewidywać dyspensy od formalnego dowodu uzdolnienia. Następnie oświadczono się za podniesieniem kwalifikacyi zawodowych podmajstrzych, którzy musieliby się wykazać w przyszłości świadectwem wyzwolin, względnie ukończoną niższą szkołą przemysłową. Wreszcie oświadczono się za ustanowieniem surowych kar i to kary aresztu bez zamiany na grzywnę za dawanie tzw. „pokrywek“ właścicielom budowy.

W ten sposób przedyskutowano cały kwestyonaryusz, a dyskusya w Izbie handlowej i przemysłowej podstawę przedstawienia Ministerstwu handlu żądanej przezeń opinii.

— **Odczyt Fr. Hovorki** zgromadził wczoraj wieczorem w Kole literacko-artystycznem liczny zastęp polskich i czeskich słuchaczy i słuchaczek. Przybywającego prelegenta powitały prezydya Towarzystwa dziennikarzy polskich, oraz Koła literacko-artystycznego; zebranym rozdawano pierwsze dwa tomiki „Polsko-czeskiej biblioteki“, zawierające właśnie sylwetki Palackiego i Kraszewskiego, pióra Hovorki. Będą one stanowiły miłą pamiątkę wczorajszego wieczoru.

P. Hovorka w gorących słowach przedstawił działalność i zasługi Palackiego, ojca, budziciela i wychowawcy czeskiego narodu. Prelekcya — jak zaznaczyliśmy wyżej — ukazała się już w druku, streszczać więc ją uważamy za rzecz zbyteczną. Prelegentowi dziękowano bardzo serdecznymi oklaskami.

P. Hovorka, przyjmowany w naszem mieście z prawdziwą polską gościnnością, spędzi dzisiejszy wieczór na raucie w Kole literacko-artystycznem. Jutro uczestniczyć będzie w walnem zgromadzeniu Towarzystwa dziennikarzy polskich.

— **Konkurs** na wolne miejsca, przeznaczone dla aspirantów obrony krajowej w szkołach kadeckich dla piechoty, w szkołach kadeckich dla kawaleryi, tudzież w wyższej wojskowej szkole realnej w wojskowej Akademii Imienia Cesarza Franciszka w Wiedniu, zamieszczony został w nr. 69 *Gazety Lwowskiej*.

— **Ze sztuki.** Otwarcie zapowiedzianych wystaw Józefa Baszka i pośmiertnej Alfreda Penziasa, nastąpi w niedzielę rano dnia 21 b. m., o godzinie 10 w salach Towarzystwa przyj. sztuk pięknych.

† **Marceli Manasterski,** em. radca Namiestnictwa i były kierownik starostwa w Stryju, zmarł wczoraj we Lwowie. Ś. p. Manasterski, urodzony w r. 1837, wstąpił do służby politycznej w r. 1859, w r. 1867 mianowany został komisarzem powiatowym, w r. 1881 sekretarzem Namiestnictwa, w r. 1884 starostą.

W r. 1892 odznaczony został tytułem i charakterem radcy Namiestnictwa, w r. 1899 rzeczywistym radcą Namiestnictwa. W czasie przeszło 40-letniej służby miał ś. p. Marceli Manasterski sposobność do rozwinięcia swych zalet i zdolności jako wybitny urzędnik administracyjny i w służbie politycznej w Galicyi położył wielkie zasługi.

Przy sposobności przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku odznaczony został w uznaniu zasłużonej działalności i znakomitej pracy orderem Żelaznej Korony III. klasy.

— **Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa** odbędzie się w stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 maja do końca czerwca b. r. — Bliższych informacyj udziela kierownictwo stacyi, Kraków, ul. Gołębia 20.

— **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ogłasza niewypłacalność firm: Fiszel Schwarzwald, skład towarów bławatnych w Sasowie i Moses Padwe, skład towarów bławatnych w Sasowie.

— Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi nam, że wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w dniach 23 (niedziela) 27 (czwartek) i 30 czerwca (niedziela), wyścigi zaś Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w dniach 25 (wtorek) i 29 czerwca (sobota, św. Piotra i Pawła).

Terminy powyższe wpłyną niewątpliwie korzystnie na towarzyskie ożywienie wyścigów, albowiem odbędą się one w dwie niedziele i jedno święto, co szerszej publiczności umożliwi wzięcie udziału w wyścigach. Program Towarzystwa międzynarodowych wyścigów jest nadzwyczaj zajmujący zarówno dla znawców jak i szerszej publiczności, obejmuje dziennie po 7 biegów, z których część będzie z ciężkiemi przeszkodami.

Również i program wyścigów Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów zapowiada się niezwykle interesująco, zawiera bowiem przeważnie biegi z przeszkodami, w których koni nie jezdni (dżokieje), lecz Panowie, będą dosiadać. Bieg zarówno Towarzystwa międzynarodowego jakoteż i Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów oprócz wysokich nagród pieniężnych, uposażone będą w cenne nagrody honorowe. Podczas tegocznego 5 dniowego sezonu wyścigowego będą oprócz totalizatora czynni także dwaj „bookmacherzy“, co niewątpliwie zwiększy zjazd obcych, jakoteż ogólne ożywienie ruchu na wyścigach. W dniach 1 maja, 3 i 12 czerwca b. r. przypadają zapisy koni do wyścigów Towarzystwa międzynarodowego, 5 zaś czerwca b. r., do wyścigów Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.

(△) Lista sędziów przysięgłych. Na III. kadencyę sądu przysięgłych rozpoczynają się dnia 6 maja b. r., wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: dr. Szymon Askenazy, profesor Uniwersytetu, Lwów. Franciszek Berger, profesor I. szkoły realnej, Lwów. Jan Franz, właściciel gipsarni, Lwów. Mieczysław Fryling, urzędnik prywatny, Lwów. Zygmunt Fryling, dziennikarz, Lwów. Kazimierz Gąsiorowski, inżynier, Lwów. Leon Karol Georgeon, właściciel handlu instrumentów hirurgicznych, Lwów. Kazimierz Gergowicz, kupiec, Lwów Maurycy Ihr, naczelnik Towarzystwa „Alianz“, Lwów. Emil Jezierski, aptekarz, Lwów. Karol Krejcar, inżynier. Lwów. Józef Kurkiewicz aptekarz, Lwów. Maurycy Machalski st. inżynier Wydziału krajowego, Lwów. Karol Mayer, urzędnik zakładu kredytowego, Lwów. Antoni Milewski, właściciel realności Lwów Aleksander Milski, redaktor *Dziennika Polskiego*, Lwów. Józef Münz, referent Banku hipotecznego, Lwów. Dr. Czesław Mussil, kandydat adwokacki, Lwów. Józef Niewiadomski, właściciel Zakładu litograficznego, Lwów. Leon Olszewski, urzędnik prywatny, Lwów. Stanisław Osberger, urzędnik Banku krajowego, Lwów. Jan Pawłowski, kupiec, Lwów. Karol Peszkowski, kierownik bazaru wyrobów krajowych, Lwów. Zygmunt Platowski, inżynier i majster krawiecki, Lwów. Teodor Popławski, inspektor „Kółek rolniczych“, Lwów. Paweł Postel, profesor Akademii handlowej, Lwów. Henryk Rapalski, właściciel mlezarni, Lwów. Jan Romanowski, st. inżynier Wydziału krajewego, Lwów. Dr. Julian Rużycki, urzędnik Banku krajowego, Lwów. Filip Sandauer, urzędnik bankowy, Lwów. Zygmunt Silberstein, kapitalista, Lwów Marcin Siuta, urzędnik krajowego Związku producentów ropy, Lwów. Dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor filii zakładu kredytowego przemysłowego, Lwów. Wenanty Szydłowski, dyrektor Związku przemysłowego, Lwów. Dr. Wawrzyniec Teisseyre, profesor Uniwersytetu, Lwów. Dr. Stanisław Antoni Wysocki, kandydat adwokacki, Lwów.

Jako przysięgli zastępcy: Dr. Jan Bereźnicki, lekarz, Lwów. Władysław Borecki, komisarz konceptowy Magistratu, Lwów. Dr. Adam Czastecki, kandydat adwokacki, Lwów. Jan Doliński, nauczyciel szkoły przemysłowej, Lwów. Ludwik Gawroński, inżynier, Lwów. Wojciech Jamroż, fryzyer, Lwów. Jan Jarymowicz, majster szewski, Lwów. Józef Kraft, właściciel realności, Lwów. Dr. Leon Zion, adwokat, Lwów.

△ W miłosnych opałach. Żołnierz sanitarny z filialnego szpitala wojskowego w Domu inwalidów doniósł policyi, iż prosi o wzięcie go w opiekę przed napaściami dawnej kochanki służącej Karoliny Gajdek, która w Towarzystwie jakichś drabów obrzuca go obelgami i pogróżkami, za to że niechce z nią utrzymywać stosunku miłosnego.

△ Napad. Niejaki Abraham Kandel doniósł tutejszej policyi, iż onegdaj po 10 w nocy napadł na niego w ul. Smoczej pomocnik handlowy Salamon Gerstman i uderzył go w głowę jakiemś tempem narzędziem. Gdy Kandel i dwaj jego towarzysze chcieli napastnika przytrzymać, ten wydobył z kieszeni rewolwer i zagroził strzelaniem.

Policya zajęła się tą sprawą.

△ Nieudała manipulacya. Kuśnierz Piotr Denega z Warszawy przywiózł z czeladnikiem swoim Ferdynandem Maksymowiczem pakę z futrami, wartości około 600 kor. Maksymowicz bez wiedzy swego pryncypała, odebrał z kolei futra i wysłał je natychmiast do Szczakowej, aby w drodze powrotnej do Warszawy zabrać je z sobą. Plan ten jednak się nie udał, Maksymowicza aresztowano, mimo, iż się tłumaczył, że futra wysłał do Szczakowej, ponieważ nie zastał w domu p. Denegi i nie mógł się z nim porozumieć.

✝ Zmarła w ostatnich dniach: we Lwowie, Filomena z Schecherów Ilnicka, wdowa po dyrektorze szkół, w 70 r. życia.

Kronika prowincyonalna.

§ Licytacya. Dnia 23 b. m. o godzinie 9 odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Przemyślu publiczny przetarg niepodjętych towarów.

§ Eksplozya w szpitalu powszechnym. Z Przemyśla donoszą: W tutejszym szpitalu w oddziale sterylizowania opatrunków eksplodowała 16 b. m. maszynka naftowa, skutkiem czego został dotkliwie poparzony dozorca Jan Beń i zostały uszkodzone opatrunki i różne przedmioty. Ogień z pomocą straży pożarnej natychmiast stłumiono. Przy tej sposobności trzeba nadmienić, że ów oddział znajduje się tuż obok sali operacyjnej.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Ostatni występ pni de Lys; „Cnotliwa Barbara“, operetka Nedbala). Ograna i ośpiewana opera Verdiego nie zdołała ściągnąć do teatru liczniejszej publiczności. — A szkoda, gdyż partya Violetty należy naprawdę do najlepszych w repertuarze pni Lys. Jako śpiewaczka o głosie czysto dramatycznym, traktuje też ona odpowiednio koloraturę, w którą (nie wiadomo dlaczego) kompozytor wyposażył tak hojnie akt pierwszy, porzucając ją natomiast prawie całkiem w aktach następnych. Ale tak jest lepiej, bo gdy Violettę śpiewa śpiewaczka czysto koloraturowa, to po dobrym akcie pierwszym, mamy zazwyczaj słabe wszystkie następne; u sopranów dramatycznych jest odwrotnie, a przecież każdy woli trzy akty lepsze, a jeden słabszy, niż przeciwnie. Ostatnimi czasy mieliśmy doskonałą sposobność do stwierdzenia tego na p. Francillo-Kaufmann fakt pierwszy na pp. Labii i de Lys drugi.

Począwszy od aktu drugiego nikła postać Violetty potężniała aż do przełomowej chwili w finale aktu trzeciego, chwili niszczącej wątłe siły suchotnicy Nie podobna wyliczyć mnóstwa wybornych szczegółów gry p. de Lys, podniosę tylko jeden, przez większość publiczności zapewne niespostrzeżony.... ostatnie pożegnanie się z Alfredem przy opuszczaniu go w chwili, gdy ojciec pociesza strapionego sławnym „Posiwiałym ojcem“. Violetta przebiega jak cień scenę, niewidziana.... śląc ostatni pocałunek. Piękny i poetyczny pomysł wykonany przepięknie

Razem z grą potężniał i głos, dochodząc do szczytu siły w tem samem finale aktu III. Duet ze starym Germantem, scena na balu i scena śmierci, były po prostu małemi arcydziełkami smaku, dystynkcyi i poezyi.

Szkoda, że strój Violetty (stylowy z krenoliną, z czasów Dumasa ojca) zanadto odbijał od reszty. Mieszanina strojów dyrektoryatu, rococo drugiego cesarstwa i zwykłych nowoczesnych balowych strojów, nie była godna sceny stołecznej. W takim wypadku powinno się dostosować do strojów artystki, gdyż teatr nasz rozporządza chyba odpowiednią ilością stosownych kostiumów.

Śpiewaczkę żegnano bardzo serdecznie; umiała ona zjednać sobie tych, co w sztuce szukają wrażeń prawdziwie artystycznych, nowych a trwałych.

Wczoraj byliśmy świadkami powstania dziwnego sojuszu. Anglia z Czechami zawarły dwuprzymierze i wyruszyły na podbój operetki. Dziwne to politycznie małżeństwo wydało produkt bardzo sympatyczny, operetkę w szlachetniejszym stylu, bez pikanteryj sytuacyi drugiej „cnotliwej“ niewiasty, Zuzanny, ale też bez point i „szlagerów“ tej ostatniej. Powodzenia też „cnotliwej Zuzanny“ „cnotliwej Barbarze“ prorokować nie można, choć pod względem artystycznym stoi znacznie wyżej.... A może właśnie dlatego.... Smak i gust publiczności został tak popsuty ostatnimi produktami na polu operetki, że operetka porządniejsza, szlachetniejsza i (że się tak wyrażę) mądrzejsza, nie znajduje zrozumienia. Doświadczył tego na sobie sam Lehar, któremu „Ewa“ nie „poszła“ tak, jak „Wesoła wdówka“ i „Hrabia Luksemburg“.

Oskar Nedbal, doskonały muzyk i dyrygent, nie mógł napisać muzyki złej lub nieinteresującej.... nie można mu jednak brać za złe, że nie traktował swego zadania zbyt poważnie i pozwalał sobie na liczne reminiscencye, dobrze, że z dobrych brane źródeł. Sklecona dość sprytnie muzyczka, instrumentowana wybornie, robi wrażenie miłe, ale w pamięci zbytnio się nie utrwala.

Libretto nie jest najgorsze.... ani zbyt nudne, ani zbyt wesołe, ani zbyt mądre, ani zbyt głupie, trzyma się zatem „złotego środka“..... może to znów niedobrze?.... Treścią jego jest przymusowy mezalians lorda Halifax z piękną Basią, córką oberżysty, powodujący z początku brak dobrego pożycia małżonków, których ostatecznie godzi wzajemna zazdrość.... Stary pomysł na nową modłę....

Z wykonawców na plan pierwszy wysunęli się: p. Miłowska w roli tytułowej, tudzież komiczna para małżonków Pittifox, p. Kasprowiczowa i Zaręba. „Matschisch“ odtańczony przez nich w akcie III. był *clou* całego przedstawienia. Nadspodziewanie dobrą była panna Markowska także głosowo (nie mówiąc już nic o zewnętrznej stronie, boć przecie należy do naszych uznanych scenicznych piękności) — szlachetnie, ale dość zimno traktował p. Kuligowski lorda Halifaxa — za młodą rolę miał p. Solnicki. Orkiestra pod Lehrerem grała bardzo porządnie. Wogóle zauważono ogólnie, że przygotowanie operetek u nas jest daleko staranniejsze, niż n. p. w Wiedniu, ale niestety także, niż.... wielu oper. Ale czyż to co dziwnego? Dobry gospodarz kocha bardziej te dzieci, które mu pieniądze zarabiają, niż te, które go kosztują.

E. Walter.

Z Teatru miejskiego donoszą: Repertuar przyszłego tygodnia, zapowiada w dziale dramatu, dwa interesujące wieczory. We środę ukaże się jako XII. przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych „Piękna“, Aleksandra Świętochowskiego, znanego w całej Polsce szermierza postępu, pisarza wielkiego talentu i głębokiego umysłu. Świętochowski, którego czterdziestoletnia przeszło działalność pisarska niezatartemi w umysłowości naszej zapisała się zgłoskami, najmniej znany jest jako autor dramatyczny, choć twórczość jego w tym dziale równie jest niepospolita, jak jego działalność na polu publicystycznem i filozoficznem. Z bogatej twórczości dramatycznej „posła prawdy“ poznamy w „Pięknej“ jeden z najcelniejszych jego utworów, dzieło niezwykle oryginalne w pomyśle, świetne w wyrazie artystycznym. — Bezpośrednio po „Pięknej“, która wystawioną będzie przy współudziale najwybitniejszych sił naszego dramatu, ukaże się w piątek głośny utwór komedyowy Karola Roesslera p. t. „Pięciu z Frankfurtu“, grany z niesłabnącem powodzeniem na pierwszorzędnych scenach niemieckich, między innemi w teatrze Nadwornym wiedeńskim. W utworze tym, odznaczającym się wybitnemi zaletami scenicznemi, mamy uscenizowane dzieje przodków domu Rotszyldów, a owi „Frankfurtczycy“, to najwierniejsze kopie antenatów tego bankierskiego rodu.

Komedya Roesslera, rozgrywająca się w początkach ubiegłego stulecia, ukaże się na naszej scenie w stylowej szacie zewnętrznej i wyborowej obsadzie, co — obok wewnętrznych zalet, przyczyni się niewątpliwie do powodzenia tego zajmującego utworu, stanowiącego najsilniejszą atrakcyę obecnego sezonu teatralnego w Niemczech. Główne role na naszej scenie odtworzą: pp. Anna Gostyńska, Stefania Michnowska, Leonia Borkowska, Eugenia Kwiatkiewiczowa, Leonia Nałęczówna, Hermina Rowińska, Karolina Nabornówna, Roman Żelazowski, Ferdynand Feldmann, Stanisław Hierowski, Henryk Barwiński, Ludwik Fritsche, Józef Białkowski, Julian Dobrzański, Władysław Antoniewski, Fr. Frączkowski, Władysław Ratschka i inni.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, dnia 20 kwietnia, o godzinie 3 po południu po raz 12-sty „Irydyon“ Z. Krasińskiego, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. — W sobotę, 20 kwietnia, o godzinie pół do 8 wieczorem, po raz drugi „Cnotliwa Barbara“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala; z Heleną Miłowska w roli tytułowej. — W niedzielę, 21 kwietnia, o godzinie 3 po południu, po raz 26 sty „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; muzyka Griega — po raz ostatni z Karolem Adwentowiczem. — W niedzielę, 21 kwietnia, „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach Jana Straussa. — W poniedziałek, 22 kwietnia, po raz trzeci „Ulubieniec kobiet“ krotochwila w 3 aktach M. Hennequin i Jerzego Mitschell; z Janem Nowackim w roli tytułowej. — We wtorek, 23 kwietnia, po raz trzeci „Cnotliwa Barbara“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej. — We środę, 24 kwietnia, XIJ. przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, po raz pierwszy (wznowienie) „Piękna“, dramat w 4 aktach Aleksandra Świętochowskiego, z Konstancyą Bednarzewską w roli tytułowej. Abonament nr. 31. — We czwartek, 25 kwietnia, po raz czwarty „Cnotliwa Barbara“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej. — W piątek, 26 kwietnia, po raz pierwszy (nowość) „Pięciu z Frankfurtu“, komedya w 5 aktach Karola Roesslera. Abonament nr. 32.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę, 21 kwietnia, o godzinie pół do 4 popołudniu „Straceńcy“, dramat w 4 aktach T. Konczyńskiego. (Ceny zniżone do połowy). — O godzinie pół do 8 wieczorem „Zaczarowane Koło“, baśń w 5 aktach L. Rydla. W poniedziałek „Traviata“, wykonana siłami prof. Marsa.

Przed stu laty.

(Z historyi miasta Biecza).

Gazeta Lwowska w nr. 32 z dnia 21 kwietnia 1812 zamieszcza następującą notatkę:

„JX. Jan Bochniewicz, Proboszcz w Straszenimie, w Cyrkule Jasielskim, uniesiony szlachetną gorliwością o dobro ludzkości, przeznaczył dziedziczną wieś swoią Szymbark na fundusz dla 50 ubogich obywateli miasta Biecza. Fundacya ta została przez Wysoki Rząd krajowy potwierdzoną, a zacnemu Fundatorowi oświadczono wskutku wyroku nadwornego za pożyteczny i dobroczynny czyn ten, najwyższe N. Pana ukontentowanie“.

Po strasznej katastrofie.

Teraz dopiero zaczynają wychodzić na jaw okropne szczegóły strasznej katastrofy, jakiej uległ „Titanic“. Telegramy, jakie otrzymaliśmy, a które podajemy poniżej, dają szereg prawdziwie dantejskich scen, jakie się rozegrały tam, na bezbrzeżach wód morskich. Wszystko, co wymyśliła dotąd fantazya Wiktora Hugo, E. A. Poëgo i innych, którzy tak genialnie opisywali rozbicia okrętów, jest prawie niczem wobec tej okrutnej tragedyi setek ludzi, którzy znaleźli grób w bezkresnych głębiach Oceanu, lub też przeżyli straszne chwile, przyprawiające niektórych o obłęd, podczas zapadania zię w otchłanie wodne i tonięcia największego olbrzyma światowej marynarki.

„Titanic“ usprawiedliwiał dumę zarówno potężną budową, jakoteż świetnemi urządzeniami, w których zużytkowano najnowsze zdobycze techniki. Zewnętrznie przedstawiał „Titanic“ budowę tak gigantyczną, że zdawało się, iż nie istnieje dlań żadne niebezpieczeństwo, iż może drwić z burz morskich i rozszalałych fal; wewnątrz wykazywał przepych i zbytek, o jakich nawet bujna fantazya zaledwie mogła marzyć. W obszernych przestrzeniach parowca, stanowiącego jakby osobne miasteczko, mogło 2435 podróżnych znaleźć wygodne pomieszczenie; załogę stanowiło 940 ludzi. Wewnętrzne urządzenie kolosu zasługuje na szczególne uwzględnienie. Rozwinięto w niem przepych, jakiego nie było dotąd nawet na luksusowych yachtach miliarderów. Środkowa część parowca była przeznaczona dla podróżnych I. klasy; na poszczególne piętra prowadziły wygodne, szerokie schody, utrzymane w stylu staro angielskim. Idąc od strony kajut, wstępowało się do wspaniałej sali jadalnej, urządzeniem przypominającej świetność okresu panowania króla Jakóba (wiek XVII.). Posadzkę pokrywały ciężkie dywany. Obok masywnych stołów z drzewa mahoniowego, stały fotele, pokryte jedwabną materyą; zastawę stołów stanowiły serwisy z porcelany, cienko rżnięte szkła, srebrne tace, artystycznie wykonane naczynia. Od sufitu, którego ornament wykonano według wzorów z siedzib lordów angielskich z XVII. stulecia, zwisały wielkie świeczniki, których światła elektryczne odbijały się w kryształowych zwierciadłach, rozwieszonych po ścianach sali. Ściany boczne pokrywała kosztowna boazerya. Potrawy, podawane do stołu, obejmowały wszystkie przysmaki, jakimi rozporządzają pierwszorzędne hotele świata. Kuchnią zarządzał cały sztab służby pod kierownictwem doświadczonych kuchmistrzów.

Również w staroangielskim stylu utrzymany był salon przyjęć, w którym jako ozdobę zawieszono olbrzymie kobierce perskie i gobeliny. Sala rekreacyjna z meblami, utrzymanymi w stylu Ludwika XV., stanowiła wierne odbicie wielkiej sali w zamku wersalskim. Obok znajdowała się miła sala z biblioteką i stolikami do pisania; nie zapomniano w niej o wstawieniu kominka. Przylegająca do czytelni palarnia, przypominała w najdrobniejszych szczegółach salę z pierwszorzędnego klubu londyńskiego.

Dla hygieny podróżnych zastosowano wszystkie możliwe urządzenia. Pod dolnymi pokładami mieściły się łaźnie tureckie, wykonane na wzór Iildis-Kiosku. Obszerne komnaty boczne w stylu oryentalnym zdobiły smukłe kolumny maurytańskie, niskie, wygodne sofy, małe stoliczki, wykładane perłową macicą i liczne kobierce. Osobno mieścił się obszerny basen dla kąpieli ze sztucznem falowaniem wody. Zakłady te stały pod nadzorem lekarzy.

Dla sportu wyznaczono osobne miejsce na górnym pokładzie. Wielkie, sztuczne boiska pozwalały na uprawę modnych gałęzi sportu; tennis, krokiet i t. d., wyznaczone miały własne place. Osobno znajdowała się sala gimnastyczna, wyposażona w najnowsze przyrządy do ćwiczeń fizycznych.

Prócz wymienionych sal, oddanych przeważnie na użytek podróżnych pierwszej klasy, „Titanic“ miał osobną wielką salę biblioteczną, salę muzyczną, kilka restauracyj i kawiarń. W tyle okrętu mieściły się olbrzy-

mie magazyny żywności i chłodnie, gdzie złożono zapasy na podróż. Organizacyę życia tych kilku tysięcy osób, zamkniętych w przestrzeniach parowca, regulowały dalsze urządzenia „Titanica“: parowiec miał własną pocztę, stacyę telefoniczną, straż ogniową, aptekę, golarnię, atelier fotograficzne. W światło zaopatrywały go liczne bateryе elektryczne. Maszyny „Titanica“ rozwijały siłę 30.000 koni parowych, ponadto turbiny parowe produkowały siłę 16.000 koni. Technicznie zajmującem było urządzenie, że okręt mógł z równą łatwością poruszać się w przód i w tył. Konstrukcya ta pozwalała mu na łatwe ewolucye w przystani, co przy tak olbrzymiej budowie posiadałe ogromne znaczenie.

W technicznych urządzeniach pierwszorzędne miejsce zajmował znakomicie wypróbowany telegraf iskrowy, którego sprawność okazała się nawet w ostatnich chwilach, gdy okręt, skazany na niechybną zagładę, pogrążał się w fale morskie. Do ostatniej chwili szły z zagrożonego posterunku błagalne wołania o pomoc; im też zawdzieczają ocaleni swój ratunek.

*

Z Nowego Jorku donoszą: Firma pogrzebowa „Campbella“ donosi, że otrzymała telegraficzne zamówienia na 250 trumien dla okrętu „Carpathia“.

Komitet z pośród osób ocalonych z katastrofy „Titanica“ wypracował sprawozdanie dla prasy, aby zapobiedz rozpowszechniauiu sensacyjnych i przesadnych doniesień: W niedzielę o godz. 11 m. 40 w nocy, w noc zimną i jasną, w chwili, gdy morze było spokojne, nastąpiło zderzenie okrętu „Titanic“ z górą lodową, którą za późno spostrzeżono. Po stwierdzeniu uszkodzeń, wydano rozkaz, aby podróżni włożyli pasy ratunkowe i aby ich spuszczono do łodzi ratunkowych. Okręt zatonął około godz. 2 m. 20. Oddano zwykłe alarmowe sygnały i puszczono rakiety. „Carpathia“ otrzymała sygnały o północy i przybyła o 4 rano na miejsce katastrofy. Załoga „Carpathii“ przez całą noc robiła przygotowania i przyjęto potem podróżnych rozbitego okrętu z wielką troskliwością.

Liczba podróżnych okrętu „Titanic“ wynosiła 330 w I. klasie, 320 w II., 750 w III. klasie, załoga liczyła 940 osób. „Carpathia“ wyratowała 210 podróżnych I. klasy, 125 II. klasy, 100 III. klasy i około 200 osób z załogi.

Sprawozdanie podnosi niedostateczną liczbę łodzi ratunkowych, oraz brak odpowiedniej liczby oficerów i marynarzy wyćwiczonych w kierowaniu łodziami.

Jeden z podróżnych okrętu „Carpathia“ opowiada: Było wszystkiego 16 łodzi ratunkowych. Osoby ocalone przez „Carpathię“ wyglądem swym wzbudzały litość. Osoby dorosłe spuszczano zapomocą sznurów, dzieci i niemowlęta w workach. Kilka łodzi było tylko w połowie zapełuionych, inne przepełnione. Niektórzy podróżni byli w stroju balowym, inni zaś na pół nadzy przybyli do łodzi. Wszyscy ocaleni udali się do salonu „Carpathii“, gdzie dano im ciepłą strawę i ogrzano ich, po pięciu godzinach pobytu w dotkliwem zimnie na łodziach. Wszyscy byli jakby oszołomieni. Rano odbyło się nabożeństwo.

Do pomocy — jak donoszą z Nowego Jorku — przy wysadzaniu na ląd podróżnych z okrętu „Titanic“ poczyniono bardzo wielkie przygotowauia. Policya z trudnością powstrzymuje napływ tysięcy ciekawych.

Według opowiadań jednego z ocalonych, podróżni na statku „Titanic“ uczuli dwa lekkie wstrząśnienia, które były nieznaczne i nie wywołały najmniejszych obaw. Mimo to maszyny natychmiast wstrzymano. Opowiadający twierdzi dalej, że kapitan Smith stojąc na pomoście komendanta popełnił samobójstwo. Również odebrał sobie życie pierwszy oficer. Inni ocaleni twierdzą, że widzieli kapitana Smitha stojącego na pomoście kapitańskim aż do chwili zatonięcia okrętu.

Evening World podaje następujące opowiadanie Karola Hurda, ocalonego ze statku „Titanic“: Przy zatonięciu „Titanica“ zginęło 1700 ludzi. Górę lodową zauważono w odległości ćwierci mili, ale zetknięcie z nią okrętu nastąpiło prawie równocześnie z jej zauważeniem. Słychać było zgrzyt zasuw, które zamykały drzwi niedopuszczające wody. W chwilę potem kapitan wydał rozkaz, by podróżnym założono pasy ratunkowe i spuszczono łodzie. Jedna łódź z mężczyznami, którzy stali na pokładzie, odpłynęła pierwsza. Kiedy na pokładzie zapanował natłok, wydano rozkaz: kobiety i dzieci naprzód! Mężczyźni cofnęli się w tył. Oficerowie dobyli rewolwerów, aby pilnować porządku, ale nie mieli potrzeby zrobienia z nich użytku. Strzały rewolwerowe, które zabrzmiały tuż przed zatonięciem okrętu, dały powód do pogłoski, że kapitan i pierwszy oficer popełnili samobójstwo. Inni podróżni twierdzą, że kapitan w chwili, gdy okręt miał już tonąć, skoczył w morze. Po zmyciu pokładu przez wodę widziano wielu pasażerów tonących, chociaż byli zaopatrzeni w pasy ratunkowe. Zwłoki pływały po wodzie, kiedy odpływały ostatnie łodzie. Orkiestra smyczkowa przy zatonięciu okrętu grała hymn: „Bliżej Ciebie mój Boże!“ Pani Izydorowa Kraussowa nie chciała opuścić męża. Nikt nie przeczy, że załoga zachowywała się po bohatersku, tak samo zachowywał się pułkownik Astor i inni pasażerowie pierwszej klasy. System przegród nie zapobiegł wprawdzie zatonięciu okrętu, ale znacznie je opóźnił. Dziura u steru okrętu spowodowała wtargnięcie wody, wskutek czego kotły eksplodowały i rozdarły okręt.

Ocalony z „Titanica“ podróżny Beasly opowiada, że w czasie, kiedy okręt uderzył o górę lodową, stał na pokładzie i uczuł lekkie wstrząśnienie. Nic atoli nie zapowiadało groźnego niebezpieczeństwa. W jednym pokoju palaczy widział grających w karty. Zauważył górę lodową, ale nie przypuszczał, że góra ta przerwała dno okrętu. W pokoju palaczy grano dalej, a Beasly zszedł do swej kabiny. Wrócił wkrótce znów na pokład, gdzie znajdowało się już wiele osób, które z obawą dowiadywały się dlaczego zatrzymano maszyny. Ponieważ było dotkliwe zimno, Beasly znów zszedł do kabiny, aby wdziać cieplejszą odzież i znów wrócił na pokład. Tymczasem prawie wszyscy powychodzili z kabin na pokład. Nagle kapitan wydał rozkaz, aby pasy ratunkowe założono podróżnym na ubranie i aby spuszczono łodzie. Wnet je uruchomiono. Na pokładzie panował spokój. Załoga stała na pokładzie i strzegła porządku. Była spokojna, ale na twarzach jej było widać, że zaszło coś poważnego. Na rozkaz kapitana mężczyźni cofnęli się w tył, a kobiety i dzieci przeszły na niższy pokład, zkąd poczęto przenosić je na łodzie. Kilka kobiet nie chciało opuścić swych mężów, musiano je gwałtem oderwać od nich i umieszczono w łodziach ratunkowych. Nie było śladu nieporządku. Kiedy łodzie z kobietami i dziećmi odpłynęły, poczęli wsiadać do łodzi mężczyźni, co odbyło się również spokojnie. Kiedy Beasly wsiadał do łodzi o kwadrans na 1, ujrzał, że „Titanic“ pochylił się na prawą stronę, a tył jego podniósł się wysoko w górę. Swiatła raz jeszcze zajaśniały, poczem wszystkie zgasły. Słychać było trzask i zgrzyt maszyn. Następnie Beasly widział, jak tył okrętu podniósł się na 150 stóp w górę i wyglądał jak wielka, czarna masa; potem cały statek przechylił się na bok i zatonął. Słychać było krzyk setek ludzi, którzy tonęli w lodowo zimnej wodzie i wołali o pomoc,

Z Londynu donoszą: „Titanic“ zatonął w oczach ocalonych. Dwie trzecie podróżnych stało spokojnie na pokładzie górnym i oczekiwało zatonięcia okrętu. Między nimi było sześć kobiet, które nie chciały opuścić swych mężów. Większość ocalonych opowiada, że podczas zatonięcia „Titanica“ uczuły w łodziach tylko lekkie wstrząśnienie. Paniki na okręcie nie było. Wiele kobiet nie wierzyło, że okręt może zatonąć i nie chciało go opuścić. Musiano je przemocą wciągać do łodzi. Wśród podróżnych III. klasy wybuchło wielkie zamieszanie i miało przyjść do scen gwałtownych. Tuż przed zatonięciem „Titanica“ wzniosła się olbrzymia fala i porwała go w głębię. Trzydzieści osób dostało się na zbite deski. Inni na pół zmarznięci błagali, by ich zabrano na tę tratwę, ale z obawy, aby tratwa nie zatonęła, odepchnięto ich. Wiele osób, pływających po morzu, wciągnięto na łodzie ratunkowe.

Korespondent Hurd oświadcza, iż oficerowie „Titanica“ wiedzieli o tem, iż w pobliżu znajduje się góra lodowa, jednakże nie zmniejszyli szybkości jazdy, wynoszącej 23 węzłów na godzinę. Po zawinięciu „Carpathii“, na wybrzeżu rozgrywały się pełne grozy sceny. — Wiele osób było bliskich omdlenia.

Na pokładzie „Carpathii“, zmarło 10 osób z ocalonych.

Komisya śledcza przesłuchała prezydenta „White Star Line“, Ismaya, który oświadczył, iż gotów jest dać wszelkie wyjaśnienia.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Halifax pod datą 18 b. m.: Parowiec „Parisien“, Towarzystwa „Alan Line“ zawinął tu dzisiaj. Parowiec otrzymał ostatnią depeszę telegrafem bez drutu od „Titauic“ w niedzielę o godzinie 10·30 w nocy, nim jeszcze przyszło do zderzenia się okrętu z lodowcem. Jedyny urzędnik telegraficzny na „Parisien“, który 18 godzin pełnił służbę, udał się następnie na spoczynek. „Parisien“ oddalony był o 100 mil od miejsca wypadku i mógł był przybyć jeszcze przed „Carpathią“, gdyby był usłyszał sygnały ratunkowe.

Z Nowego Jorku donoszą: Naoczny świadek Jerzy Braden, przedstawił zgon kapitana Smitha w ten sposób: Kapitan stał sam na pokładzie, gdy porwała go fala, podniósł się jednak jeszcze. Gdy okręt zatonął, kapitan porwany został przez fale i zniknął.

„Carpathia“ minęła Sande-hoock o godzinie 7. Okręt nie zatrzymał się w zatoce dla kwarantany. Około 10.000 ludzi oczekiwało na wybrzeżu przybycia statku. Pierwszych rozbitków z „Titanica“ wysadzono na ląd o godz. 9 m. 35. Pewne opóźnienie nastąpiło wskutek tego, że musiano przedtem usunąć łodzie ratunkowe „Titanica“. Kilka sióstr szpitalnych Czerwonego Krzyża i 12 lekarzy czekało na wybrzeżu. W pogotowiu stały dwa ambulanse szpitala św. Wincentego. Rząd zrezygnował ze zwykłego badania podróżnych III. klasy. By zapobiedz natłokowi dopuszczono na wybrzeże tylko komisyę rządową, urzędników „White Star Line“ i reprezentantów Agencyj telegraficznych. Zarząd m. Nowego Jorku postarał się o pomieszczenie podróżnych III. klasy.

Na wybrzeżu rozgrywały się pełne grozy sceny. Wielu mężczyzn płakało, kobiety mdlały. Liczba ciężko chorych i okaleczałych wskutek mrozu nie jest tak wielka, jak początkowo przypuszczano. Na twarzach wszystkich ocalonych widać ślady tej strasznej walki, jaką stoczono o życie. Niektórzy zaledwie mówić mogą, inni ciągle płaczą. Na twarzach kobiet z III. klasy, licho odzianych, z oczami zapuchniętemi od płaczu, widać wyrytą rozpacz, oraz obawę przed przyszłością.

Ogółem liczbę osób, które zatonęły na „Titanicu“, zmarły w łodziach ratunkowych i na pokładzie „Carpathii“, podają obecnie na 1600. Pułkownik amerykański Gracye, który pozostał przy życiu, zaprzecza stanowczo, by na „Titanicu“ do kogokolwiek strzelano. Dano tylko jeden strzał z rewolweru, aby nastraszyć podróżnych z III. klasy.

Prezydent Taft wydał rozkaz, aby wszystkie chorągwie w Stanach Zjednoczonych zniżono do połowy.

Pozostali przy życiu podróżni „Titanica“ zawdzięczają swój ratunek tej okoliczności, że telegrafista „Carpathii“ nie poszedł o zwykłej porze spać i otrzymał sygnał z żądaniem pomocy.

Komisya senatu, delegowana do przeprowadzenia śledztwa w sprawie wykrycia przyczyny zatonięcia statku „Titanic“, udała się natychmiast po zawinięciu „Carpathii“ na wybrzeże „Cunard Line“ celem rozpoczęcia śladztwa.

Prezydent „White Star Line“ Ismay oświadczył, że dopiero przed komisyą śledczą senatu amerykańskiego złoży zeznania w sprawie zatonięcia „Titanica“.

Uratowanych 45 oficerów z załogi „Titanica“ umieszczono na noc na pokładzie okrętu „Lapland“; oświadczają oni, że nie mogą poczynić zeznań przed nikim, jak tylko przed komisyą senatu.

Z Bremy donoszą: „Eilchange Thel. Company“ ogłasza sprawozdanie dyrekcyi „White Star Line“, według którego „Titanic“ utrzymał się na powierzchni morza od chwili zderzenia się z górą lodową przez 2 godziny i 55 minut. Wskutek zderzenia rozluźniły się wszystkie płyty u steru. Ocalono 705 osób, a mianowicie: 202 z I. klasy, 215 z II. klasy, 78 z III. klasy i 210 osób z załogi.

Ze sprawozdań, jakie nadeszły via Londyn z Ameryki, wynika, że przy katastrofie okrętu „Titanic“ uratowała się jedna trzecia część załogi okrętowej. Wśród uratowanych z załogi znajdują się przeważnie ludzie młodzi, którzy zaraz w pierwszej chwili wsiedli do łodzi, nie troszcząc się o innych.

Niektóre kobiety nie chciały się rozłączyć ze swymi mężami. Między innemi żona milionera Straussa nie chciała zejść do łodzi, mimo, że sam kapitan nakłaniał ją do wsiadania i pozostała wraz z mężem na pokładzie tonącego statku.

Z Nowego Jorku donoszą: Gdy komisya śledcza senatu zapytała dyrektora „White Star Line“ o okoliczności, wśród których opuścił pokład „Titanica“, odpowiedział dyrektor szeptem: Jedną z łodzi zapełnili oficerowie, których wywoływano po nazwisku. Nie wiem, czy jeszcze były na „Titanicu“ kobiety, które miałyby być zabrane do łodzi. Na pokładzie nie było ani jednej kobiety, ani podróżnych, gdy łódź spuszczono i on do niej wsiadł.

Dyrektor „White Star Line“ przyznał przed komisyą śledczą senatu, że „Titanic“ przed zderzeniem z górą lodową płynął z szybkością 21 węzłów. Jeden ze sterników zeznał, że pierwszy oficer okrętu zastrzelił się na mostku komendanta.

„White Star Line“ ogłasza, że uratowano 705 podróżnych, a utonęło 1635.

Obecnie wyjaśnia się, dlaczego „Carpathia“ nie odpowiadała na pytania o szczegóły katastrofy; obaj telegrafiści byli wyczerpani, gdyż mieli do wysłania ogromną liczbę osobistych depesz uratowanych rozbitków, którzy zawiadamiali rodziny i przyjaciół. Ta czynność wydawała się urzędnikom telegrafu ważniejsza, aniżeli odpowiadać na pytania.

Obecnie wiadomo, że nie mniej jak 85 podróżnych z „Titanic“ przewieziono do tutejszych szpitali.

Poradnik
dla oszczędnej kuchni domowej.

Niedziela: Zupa kalafiorowa. Kotlety cielęce bite po wiedeńsku. Szpinak z jajami i młode kartofle. Budyń czekoladowy z podlewą.

Poniedziałek: Rosół z ryżem. Sztuka mięsa z soczewicą, albo drobną fasolką na kwaśno. Naleśniki puste z sokiem.

Wtorek: Zupa jarzynowa. Pieczeń wołowa po angielsku z rusztu. Buraki. Legumina ryżowa z pomarańczami.

Środa: Kapuśniak na nóżkach wieprzowych. Wątróbka duszona z jałowcem, szpikowana słoniną. Purée z kartofli. Blinki z sokiem.

Czwartek: Zupa szczawiowa z grzankami. Zrazy wieprzowe zawijane faszerowane. Brukiew. Kruchy torcik z powidłami.

† *Piątek:* Zupa grzybowa ze śmietaną i krupkami. Kartofle przysmażane i śledzie marynowane. Kluseczki z sera i grysiku (przepis zamieszczony).

Piątek: (Obiad mięsny). Zupa z podrobi drobiu z pulpecikami. Potrawka z kury, albo cielęca. Ryż z pomidorami. Omlet z konfiturami.

Sobota: Zupa grochowa „Maggi“ z wędzonką, albo kiełbaskami i grzankami. Pieczeń wołowa siekana „zając“. Kapusta. Knedle czeskie z bułki z masłem.

Przepisy.

Kluseczki z sera i grysiku. Ćwierć klg. sera krowiego tłustego i miękkiego utrzeć na tarku, albo przepuścić przez maszynę od mięsa, poczem wymieszać go dobrze z $^1/_4$ litra grysiku i dwiema łyżeczkami mąki kartoflanej, albo grysikowej pszennej. Osobno utrzeć 4—6 żółtek z $^1/_8$ klg. młodego masła, z pozostałych białek połowę ubić na sztywną pianę, połowę zaś nieubitą dać do sera i troszkę soli. Na stolnicę podsypać mąki grysikowej, wyłożyć ser i zarobić z jajami tak, aby można formować z niego wałeczki. Te wałeczki ukośno krajać, gotować na ukropie, jak każde inne kluski. Po wyjęciu z wody odrazu polewać masłem zrumienionem, ewentualnie z bułeczką.

Wino z pomarańcz. Nikt nie uwierzy, póki się nie przekona, co za nektar deserowy, naśladujący wina deserowe, hiszpańskie lub włoskie, daje wycisk z pomarańcz. 100 sztuk dobrych, soczystych pomarańcz wycisnąć starannie, poczem przecedzić przez muślin. Zrobić syropu z 9 klg. cukru, biorąc litr wody na 1 klg. cukru, wyszumować i gdy zupełnie wystygnie, wymieszać z wyciśniętym sokiem z pomarańcz. Zmierzyć należy, aby tego płynu było 9—10 litrów. Wlać następnie ten płyn w dwie wielkie butle, „gąsiory“, lekko zatkać i zostawić w pokojowej temperaturze. Gdy zacznie fermentować, w miarę ubywania przez fermentacyę, dolewać zimnej przegotowanej wody. Po 3—4 tygodniach wynieść do piwnicy, a w pół roku, gdy przestanie fermentować i samo się zupełnie wyklaruje, pozlewać w butelki, lejąc przez rzadkie płótno. Butelki należy dobrze zakorkować i zalać lakiem do lakowania flaszek i zostawić je na pół roku do wyrobienia się.

Butelkę takiego wina po roku płaci się w Warszawie 2 ruble. Koszt zaś cały wytworzenia tego wina wyniesie najwyżej 18 do 20 koron.

Nowina.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Banku parcelacyjnego).

Lwów, dnia 20 kwietnia.

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie, którą przewodniczący radca Lewicki otworzył o godzinie 9 30 przed południem, zeznawał najpierw po zaprzysiężeniu świadek dr. Jakób Fruchtmann, dyrektor Banku hipotecznego.

W dłuższym wywodzie podał świadek, że Bank hipoteczny pozostawał z Bankiem parcelacyjnym w stosunkach finansowych od r. 1907, udzielając mu kredytu na wierzytelności cedowane, które z chwilą ich cedowania stawały się własnością Banku hipotecznego. Na podstawie osobnej umowy, zawartej przez Bank hipoteczny z Bankiem parcelacyjnym, Bank parcelacyjny mógł od dłużników ściągać pretensye cedowane, musiał je jednak do 24 godzin odprowadzać do Banku hipotecznego. Gdy rozeszła się pogłoska, że Bank parcelacyjny jest niewypłacalny, a nadto doszły do wiadomości świadka, że Bank parcelacyjny pewną ilość ściągniętych pretensyj cedowanych nie odprowadził do Banku krajowego, polecił dr. Fruchtmann swoim urzędnikom zbadać, czy i pretensye cedowane Bankowi hipotecznemu, nie zostały także odprowadzone po ich ściągnięciu. Wynikiem tych badań było, iż Bank parcelacyjny także nie odprowadził do Banku hipotecznego cedowane temuż, a ściągnięte już wierzytelności. Gdy to wyszło na jaw, polecił świadek rozpisać do dłużników wierzytelności cedowanych przez Bank parcelacyjny listy z wezwaniem, by należytości wpłacali wprost do kasy Banku hipotecznego. Nastąpiło to w styczniu 1910 r.

Z kolei omawiał świadek obszernie akcyę sanacyjną Banku parcelacyjnego, w któ-

rej wziął udział imieniem Banku hipotecznego, przyczem — na stosowne pytanie przewodniczącego rozprawy — oświadczył dr. Fruchtmann, iż do niewypłacalności Banku parcelacyjnego przyczynił się w pierwszym rzędzie zastój w ruchu parcelacyjnym, a następnie ogólna choroba w naszym kraju: gonienie za interesami — zbytnie angażowanie się w rozmaite interesy, które nie stały w żadnym stosunku do majątku własnego Banku parcelacyjnego.

O toku interesów tego Banku dowiedział się dopiero świadek w czasie, gdy brał udział w akcyi sanacyjnej. Słyszał również świadek o tem, że w Banku parcelacyjnym w r. 1909 było wkładek oszczędnościowych na około 2 miliony koron, od których Bank ten płacił 5—8 prc.

Przew.: Czy nie była to zbyt wysoka stopa procentowa?

Świadek: To zależy od tego, jak wysoką była stopa procentowa, pobierana w Banku parcelacyjnym od weksli....

Następnie zadawali świadkowi pytania prokurator Państwa Franke, zastępca strony poszkodowanej dr. Pieracki i obr. dr. Rabner. Na pytania tego ostatniego oświadczył dr. Fruchtmann, iż urzędnik Banku hipotecznego, p. Steigelfest, który w czasie akcyi sanacyjnej Banku parcelacyjnego miał sposobność badać księgi tego Banku, nie znalazł w nich żadnych nieprawidłowości. Świadek zeznał nadto, że jeżeli Bank parcelacyjny wykazywał swoje obliga wekslowe, a w stanie czynnym cesye, to było to zupełnie poprawnie.

Następnie zeznawał po zaprzysiężeniu świadek dr. Tadeusz Sołowij, adwokat krajowy i syndyk Banku krajowego.

W obszernych swych zeznaniach podał świadek przedewszystkiem charakterystykę osk. Deskura, który był w kancelaryi jego adwokackiej koncypientem i dał się poznać jako wytrawna siła w sprawach parcelacyjnych, poczem skreślił pokrótce historyę powstania Banku parcelacyjnego w roku 1899.

Przeszedłszy z kolei do omówienia działalności Banku parcelacyjnego, podniósł świadek, że obaj dyrektorowie tego Banku, pp. Deskur i Poznański, doprowadzili technikę parcelacyjną do doskonałości, a działalność ich spotkała się z wielkiem uznaniem włościan, którzy pozostawali w stosunkach z Bankiem parcelacyjnym. W roku 1905, gdy stronnictwo narodowo-demokratyczne wniosło do Banku parcelacyjnego ferment polityczny, rozpoczęły się ataki na Bank parcelacyjny, zmierzające do podkopania tej instytucyi.

Wspomniawszy następnie o chwalonej przez Sejm krajowy t. zw. *lex Hupka*, która utrudniała kredyt parcelacyjny w Banku krajowym, omawiał w dalszym ciągu obszernie dr. Sołowij tak interesy Banku parcelacyjnego do r. 1905, gdy świadek zasiadał z ramienia Banku krajowego w radzie nadzorczej, jak i inne interesy Banku parcelacyjnego, przeprowadzone przez ten Bank po tym roku, z którymi spotykał się jako syndyk Banku krajowego. Na wstępie przedstawił świadek rozmaite formy, w jakich Bank krajowy udzielał kredytu Bankowi parcelacyjnemu, przyczem dłuższy ustęp swych wywodów poświęcił sprawie t. zw. wierzytelności cedowanych przez Bank parcelacyjny Bankowi krajowemu.

O osk. Poznańskim wyraża się świadek również z wielkiemi pochwałami jako o człowieku bardzo obowiązkowym, poczem — na stosowne pytania przewodniczącego rozprawy — oświadczył, iż Bank parcelacyjny mógł być niewypłacalny w r. 1909 z powodu zastoju w ruchu parcelacyjnym i innych okoliczności, gdyby nie był przyszedł z pomocą Rząd, nie wie natomiast nic o fałszowaniu weksli i eskontowaniu ich w innych Bankach.

Na zarzut akt oskarżenia, że administracya w Banku parcelacyjnym była zbyt droga, oświadczył świadek, że tak w rzeczywistości nie było, jeżeli weźmie się na uwagę statystykę Banku ziemskiego w Poznaniu, na którym wzorowały się Spółki parcelacyjne w naszym kraju. Gdy w Banku ziemskim w Poznaniu administracya od jednego morga wynosiła 24 koron., to w Banku parcelacyjnym kosztowała nie całą połowę, bo tylko 11 kor. 50 hal.

Z kolei zadawali świadkowi pytania prok. Państwa Franke i obr. dr. Grek. Na pytania tego ostatniego, stwierdził świadek, że osk. Deskur był do ostatniej chwili dobrej myśli o interesach Banku parcelacyjnego, a najlepszym tego dowodem jest to, że nie wycofał swych wkładek, co robią inni dyrektorowie w chwili chwiania się instytucyi.

Na tem o godzinie 11·45 w południe zarządził przewodniczący, radca Lewicki 15-minutową przerwę.

Po podjęciu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu dr. Sołowij, odpowiadając na cały szereg pytań obr. dr. Horowitza. Między innemi stwierdził świadek w odpowiedzi na te pytania, że choroba i dłuższa nieobecność osk. Deskura w kraju mogły wpłynąć ujemnie na interesy Banku parcelacyjnego, jeżeli się zważy, że cała techniczna strona parcelacyi spoczywała w jego rękach, stwierdził też, że nie doszło do jego wiadomości, by któryś z członków dyrekcyi dopuścił się przewinień, kolidujących z kodeksem karnym, bądź to starając się przedłużyć sztucznie egzystencyę Banku parcelacyjnego, bądź też patrząc przez palce na nadużycia funkcyonaryuszów Banku i administratorów dóbr, będących własnością Banku.

Następnie zadawali jeszcze świadkowi cały szereg pytań w kierunku sposobu przeprowadzania parcelacyj obr. dr. Rabner i prok. Państwa Franke.

Z kolei zeznawał po zaprzysiężeniu świadek Hieronim Zaleski, b. urzędnik Banku parcelacyjnego, obecnie urzędnik prywatny.

Świadek od czerwca 1905 r. był urzędnikiem Banku parcelacyjnego, a przyjęty tam został na polecenie p. Stapińskiego, który w czasie widzenia się z nim prosił go, aby o wszystkiem, co dzieje się w Banku parcelacyjnym, mu donosił, gdyż — jak wyraził się p. Stapiński ogólnikowo — w Banku tym nie jest tak, jak być powinno.

W czasie swego urzędowania zauważył świadek, że Bank parcelacyjny przy małym kapitale własnym za dużo kupował majątków na parcelacyę, majątki te przepłacał, a parcelacyę zbyt powoli przeprowadzał. Świadkowi dano raz do wypełniania sześćdziesiąt do siedmdziesięciu weksli, na których były tylko krzyżyki, celem wypisania na nich nazwisk. Żądaniu temu jednak świadek odmówił. Gdy później świadka doszły jeszcze słuchy, że p. Deskur prowadzi interesy na własną rękę, napisał wraz z kilku innymi urzędnikami Banku parcelacyjnego list do p. Stapińskiego z prośbą, by przybył do Lwowa, celem poinformowania go o wszystkiem, co dzieje się w Banku parcelacyjnym. P. Stapiński rzeczywiście przybył i wtedy świadek zakomunikował mu swe spostrzeżenia. W Banku był świadek zajęty do grudnia, gdyż w tym czasie usunięto go z posady.

Przew.: Co powiedział na to wszystko p. Stapiński?

Św.: Oświadczył nam, że zarządzi, by nastąpiła poprawa gospodarki w Banku.

Przew.: Czy gospodarka później się poprawiła?

Św.: P. Deskur był od tego czasu więcej samowolny, podwyższał tantyemy i remuneracye.

Przew.: Co się stało później z tymi wekslami, na których pan nie chciał wypisać nazwisk?

Św.: Nie wiem.... Słyszałem tylko później, że weksle te wypełnili inni urzędnicy Banku. Ogólna suma, na którą te weksle opiewały, wynosiła pół miliona koron. Weksle te miały być eskontowane w Banku krajowym, aby uzyskać prolongatę weksli własnych Banku parcelacyjnego.

Przew. Dlaczego usunięto pana z Banku parcelacyjnego?

Św Napisano mi później w liście, że z powodu braku kwalifikacyj.

Na stosowne pytania przewodniczącego rozprawy przyznał następnie oskarżony, że w *Dzienniku Polskim* zamieścił w marcu, maju i lipcu 1907 r. cały szereg artykułów, w których poddał bardzo ostrej krytyce gospodarkę w Banku parcelacyjnym, tudzież, że wniósł doniesienie karne o nieprawidłowościach w tymże Banku.

Na tem o godzinie 2 po południu odroczył przewodniczący, radca Lewicki, dalszy ciąg przesłuchania tego świadka do poniedziałku, godziny 9 rano.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął wczoraj o godz. 11 przed południem ministra Lukacsa w Schönbrunnie na osobnem posłuchaniu.

Najj. Pan przyjął ministra bardzo łaskawie, wysłuchał jego propozycyj co do rozwiązania zawikłań i przyjął je do wiadomości, zastrzegając Sobie decyzyę na później. Dr. Lukacs powrócił wczoraj do Budapesztu, aby poczynić kroki w sprawie utworzenia gabinetu. W dniach najbliższych dr. Lukacs przybędzie znowu do Wiednia, aby Monarsze przedłożyć listę nowego gabinetu.

= Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej sekretarz stanu Lisco odparł uczyniony mu przez socyalistów zarzut, jakoby ze względów politycznych noweli karnej nie chciał przedłożyć temu parlamentowi, lecz dopiero przyszłemu.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos p. Dombek (Polak) i żalił się na traktowanie przez sądy oskarżonych Polaków. Mowca oświadczył, iż Polacy nie godzą się na proponowane uregulowanie sprawy doradców prawnych, po doświadczeniach, jakie porobili w polskich dzielnicach kraju. Brak jest dostatecznej liczby tłumaczy, którzy władaliby językiem polskim, co bywa powodem rozlicznych nieuzasadnionych wyroków. W jednym wypadku tylko ten fakt, że sędzia rozumiał po polsku, zapobiegł temu, że oskarżony nie został skazany na kilka lat więzienia, lecz uwolniono go.

Po dalszej dyskusyi przyjęto wszystkie rezolucye odnoszące się do etatu ministerstwa sprawiedliwości i cały etat.

= Rząd bułgarski postanowił uczcić 25-letni jubileusz rządów króla Ferdynanda, przypadający na 15 sierpnia r. b., przez zestawienie dokładnego obrazu rozwoju Bułgaryi w tym okresie. Dla przeprowadzenia potrzebnych ku temu studyów, zostanie ustanowiona osobna komisya.

= *Ag. Havasa* ogłasza: Francya posiada w Marokku przeszło 20.000 ludzi, z tego 6000 w okolicy Mekines.

Major Fellert obsadził fort południowy Fezu, aby zabezpieczyć dzielnicę europejską. Poseł Regnault telegrafuje z Fezu, że sułtan Muley Hafid popiera z wszelkich sił władze francuskie, ale jest w pałacu zupełnie izolowany i strzeże go tylko gwardya przyboczna.

Regnault donosi, że także kilka osób cywilnych zginęło podczas rozruchów.

O powstaniu w Fezie podają jeszcze następujące szczegóły: Powstańcy napadli na telegrafistów europejskich w ich koszarach, by w ten sposób odciąć Fez od komunikacyi z Europą.

= Z Bangkoku nadeszła do Marsylii wiadomość telegraficzna, że odkryto tam wielki spisek na życie króla syamskiego, którego spiskowcy chcieli zamordować, aby ustanowić rząd republikański. Dotąd aresztowano około 60 spiskowców, po większej części młodych oficerów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radcę skarbu, dr. Ernesta Kwiatkowskiego, konsulem.

P. Minister rolnictwa zamianował starszych weterynarzy powiatowych: Włodzimierza Fedorowicza, Jana Piskorskiego, inspektorami weterynaryjnymi w Namiestnictwie we Lwowie.

Wiedeń, 20 kwietnia. Dr. Lukacs złożył wczoraj wizytę hr. Stuergkhowi.

Berno morawskie, 20 kwietnia. Po dokonaniu wyborów uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej, Izba na 48 członków liczyć będzie 41 Niemców i 7 Czechów.

Cwików, 20 kwietnia. W tutejszem zagłębiu odbyło się pięć zgromadzeń w celu narad nad obecnem położeniem. Większość mowców wystąpiła przeciw uchwalonej na ogólnej konferencyi zagłębia rezolucyi, zalecającej zaniechanie strajku i podjęcie robót w poniedziałek. Na wszystkich zgromadzeniach jednomyślnie rezolucyę tę odrzucono i zażądano zwołania wielkiego masowego zgromadzenia, któreby ostatecznie zadecydowało.

Petersburg, 20 kwietnia. *(Pet. Ag.)* Rada państwa prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o nauce w szkole ludowej.

Styczyński zgłasza wniosek, według którego mają być nadal utrzymane w mocy istniejące postanowienia o nauce języka ojczystego w szkołach ludowych.

Durnowo podnosi, że wszystkie wnioski, które zmierzają do zaprowadzenia nauki języka ojczystego w miejscowościach z ludnością nierossyjską, polegają na nieporozumieniu, ponieważ istniejące ustawy, których nikt nie myśli znieść, zezwalają na taką naukę. Obawy niektórych mowców, że ograniczenie nauki mogłoby doprowadzić do rozruchów, są nieuzasadnione. Mowca i jego przyjaciele nie dążą wcale do wdzięczności narodów nierossyjskich, albowiem przyjęli je wpośród siebie tylko dlatego, ponieważ tych narodowości potrzebują.

Wniosek Styczyńskiego następnie przyjęto, a tem samem stał się bezprzedmiotowy wniesiony na ostatniem posiedzeniu wniosek Pichny, według którego ludność białoruska i małoruska miałaby być uważana za rossyjską.

Hr. Wielopolski bronił prawa polskich szkół uczenia wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem języka rossyjskiego, w języku polskim. Komisya zaś Rady państwa poleca tylko naukę polskiego języka w pierwszych 2 latach.

Styczyński wywodził, że w rossyjskich szkołach ludowych obowiązuje zasada, by wszędzie język rossyjski był wykładowy. Mowca wskazuje na szczególne niezadowolenie wśród Polaków, które w tem się objawia, iż żywią nieufność ku wszystkiemu, co jest rossyjskie, szczególnie ku zasadom państwa rossyjskiego. Rada państwa powinna zawiesić flagę rossyjską nad szkołą ludową.

Petersburg, 20 kwietnia. *Weczernyja Wremia* donosi, że podczas rozruchów w płuczkarniach złota Tow. Léna zabito 150 robotników, a raniono 200.

Wojna włosko-turecka.

Rzym, 20 kwietnia. Do *Agencyi Stefaniego* donoszą: Według oficyalnego sprawozdania, które nadesłał rządowi komendant sił zbrojnych na morzu, flota włoska wywiązała się wspaniale z powierzonego jej zadania szybkiej jazdy po morzu Egejskiem. Operacye nie miały na celu zaatakowania Dardanelli lub forsowania przejazdu, albo też wysadzenia wojsk na ląd, gdyż wojsk tych nie zabrano na pokład. W nocy z 17 na 18 b. m. przecięły wojenne okręty podwodny kabel telegraficzny między Imbros a Dardanellami i dwa kable do Lemnos. Wysłano dywizyę okrętów z rozkazem zjawienia się o wschodzie słońca przed Dardanellami i spodziewano się, że w ten sposób zmusi się flotę turecką do wyjazdu i do ataku. Gdy włoskie okręty zajechały przed Dardanelle u wejścia cieśniny morskiej pojawił się turecki torpedowiec i zatrzymał się. Nasza dywizya zbliżyła się do torpedowca. W tym samym czasie tureckie forty pobrzeżne po obu stronach rozpoczęły z wielkiej odległości ogień na flotę włoską, która była zniewolona odpowiedzieć ogniem i bombardowała mniej więcej przez dwie godziny skrajne forty; turecki torpedowiec znikł natychmiast w cieśninie. Po naszej stronie niema żadnych szkód. Ponieważ okręty wojenne cel swój osiągnęły, odpłynęły ku wodom włoskim.

Rzym, 20 kwietnia. Dziś w nocy wyjechało kilka oddziałów piechoty, bersaljerów, pionierów do Neapolu, skąd okrętami wyruszą do Libii.

Rzym, 20 kwietnia. *Tribuna* omawiając akcyę floty włoskiej, pisze, że eskadra włoska odjeżdżając z przed bram Konstantynopola, nie przesłała miastu temu ostatniego pożegnania, lecz tymczasowe „Do zobaczenia!“. *Tribuna* określa naturę kroków floty jako wybitnie polityczną i wojskową. „Pokazało się — pisze — że fałszywe jest twierdzenie, jakoby nasza swoboda na pewnych oznaczonych morzach, zwłaszcza Egejskiem, była krępowana. Pokazaliśmy Turkom, że nie mogą spoczywać spokojnie na swych poduszkach“.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Wczoraj krążyła pogłoska, że Włosi bombardowali Makri na wybrzeżu anatolskiem i wyrządzili wielkie szkody.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Według sprawozdania, które nadeszło do ministra wojny, podczas bombardowania wyspy Samos, turecka kanonierka zatopiona została przez załogę, by nie wpadła w ręce Włochów. Przedtem załoga wszystką broń przeniosła na ląd. Po ukończeniu bombardowania Samos, okręty włoskie odpłynęły w kierunku wyspy Xeros.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą wydalenia poddanych włoskich, uchwalono odroczyć zarządzenie to aż do ponownego ewentualnego bombardowania wybrzeży przez Włochów.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Rozpowszechniona wczoraj rano pogłoska, jakoby Rossya wysłała do Porty pismo w sprawie otwarcia Dardanelli dla żeglugi, okazała się fałszywa. W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że Rossya, a ewentualnie także Anglia, jeśli zamknięcie Dardanelli będzie dłużej trwało, zwrócą się do Porty z żądaniem, aby usunęła przeszkody tamujące żeglugę międzynarodową. Przypuszczają, że Porta tylko wtedy zgodzi się na otwarcie Dardanelli, jeśli mocarstwa dadzą jej rękojmię, że Konstantynopol nie będzie zaatakowany przez Włochów. Wiele rodzin przybyło tu z Dardanelli i Galipoli.

Paryż, 20 kwietnia. Wczoraj po południu w obecności ministrów, dygnitarzy, senatorów i posłów, oraz tłumów publiczności odbył się pogrzeb prezydenta Izby posłów, Brissona.

Paryż, 20 kwietnia. Z Fezu donoszą do *Ag. Hawasa*, że przybycia generała Moinier oczekują tam dzisiaj. Walka w Fezie trwa dalej. Artylerya ustawiona w forcie południowym bombarduje dzielnicę, zajętą przez powstańców. Granaty wpadają na stacyę radiotelegraficzną.

Paryż, 20 kwietnia. Nadszedł z Tangeru radiotelegram z wiadomością, że przy pomocy wojsk, które przybyły z Mekimez spokój w Fezie przywrócono. Po zaciętej walce wojsko francuskie zajęło pozycye powstańców. Obecnie powiewają wszędzie flagi francuskie.

Londyn, 20 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Perim: Krążownik włoski „Puglia“ ostrzeliwał fort Szeik-Said na morzu Czerwonem, poczem odpłynął w kierunku na południe.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 kwietnia 1912.

HOTEL GEORGE'A. Pp.: K. hr. Karwiński z Wełgi, M. hr. Dela Scala z Rumunii, A. Bocheński z Ponikwy, M. Zakrzewski z Wiktorowa.

HOTEL IMPERIAL. Pp.: W. Ciechocki ze Złoczowa, W. Schwam z Wiednia, T. Sroczyński z Jasła, J. Żurakowski z Kijowa, K. Szumski z Drohobycza, A. Segal z Drohobycza, W. Sławiński z Jedlicz, A. Bogusz z Derewlan, J. hr. Młodecki z Brodów, M. Konopiński z Krakowa, J. Hernberg z Czerniowiec, F. hr. Meran z Wiednia, A. hr. Gross z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Pp.: W. Eksner z Borysławia, A. Teodorowicz z Żukowa, W. Zerygiewicz z Komarna.

HOTEL AUSTRIA. Pp.: A. E. Campkim z Anglii, R. Janusz z Rzeszowa, W. Tarnawski z Dębicy.

HOTEL HOSTYNNYCIA. P. Merzadroli z Włoch.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1912.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	700	—	706	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	435	—	442	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	548	—	556	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	486	—	496	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	80	—	—
„ „ $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	98	10	93	89
„ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	91	60	92	30
„ kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	98	50	99	20
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	92	50	93	20
Banku gal. ziem. kr. $4^1/_2$% 60 l.	98	50	99	20
List. Zast. Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie $4^1/_2$% 60 l.	98	50	99	20
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	91	30	92	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	70	98	40
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	—	—	—	—
Komun. Banku kr. $4^1/_2$ pr. (3 em.)	98	10	98	80
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	89	70	90	40
Kol. lokalne ditto 4 pr.	89	70	90	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	90	50	91	20
Pożyczki kraj. 4 prc. z r. 1908	90	—	90	70
„ m. Lwowa 4 pr.	88	50	89	20
„ „ „ 4 konwers.	91	—	91	70
„ m. Krakowa	89	—	89	70
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	35	11	45
20 frankówka	19	15	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	252	—	254	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	—
100 marek niemieckich	117	80	118	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 kwietnia 1912.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	89·20	89·40
styczeń-lipiec	89·20	89·40
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	92·50	92·70
kwiecień-październik	92·70	92·90
Koronowa waluta.		
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1569·—	1629·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	427·—	439·—
„ „ 1864 po 100 zł.	613·—	625·—
„ „ 1864 po 50 zł.	307·—	313·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·50	113·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	89·20	89·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	90·50	91·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	109·—	110·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^0/_0$ pr. (ostemp. akcye)	439·—	441·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	111·60	112·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	90·—	91·—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	90·60	91·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	101·80	—·—
„ w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	91·80	92·80
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	91·50	92·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	93·65	94·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	94·25	95·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	94·60	95·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	93·50	94·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	93·65	94·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1893, 4 prc.	94·—	94·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	94·65	95·65
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	89·—	90·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	91·20	92·20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	90·—	91·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 100 marek 4 pr.	112·35	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	108·50	108·70
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	89·05	89·25
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	295·—	307·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	426·25	438·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	212·50	218·50
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	89·75	90·75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	89·65	90·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	100·40	101·40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	89·60	90·60
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	91·30	92·30
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·60	98·60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	—·—	—·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	121·25	127·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	242·75	245·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ obl. prem. z r. 1889 3 pr.	307·—	313·—
„ „ „ „ 1889 3 pr.	270·—	282·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	—·—	—·—
Gal. akc. b. hip. 15 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	98·35	99·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	91·75	92·75
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·15	92·15
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. starsze	97·60	98·60
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	98·50	99·50
Banku krajowego oblig. komun. 5 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	98·25	99·25
Banku kr. obl. kolej. zał. $57^1/_2$ l. 4 pr.	89·—	90·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	95·85	96·85
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	96·25	97·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10 000 m. 4 pr. z r. 1888	113·15	114·15
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·25	113·25
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	83·50	84·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 100 zł. 4 pr.	89·15	90·15
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg.-gal. kol. em. 1879 za 200 zł. 5 pr.	100·90	—·—
„ „ „ „ 1889 „ 4 pr.	—·—	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapesztańskie (Basilica) 5 zł.	31·75	35·75
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 zł.	491·—	503·—
Clary 40 zł. m. k.	175·—	195·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Koronowa waluta.		
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	71·15	77·15
Palfy 40 zł. m. k.	—·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	61·—	67·—
„ „ węg. tow. 5 zł.	39·—	45·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	79·—	85·—
Salma 40 zł. m. k.	330·—	—·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę)		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	328·75	329·75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3935·—	3945·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	637·50	638·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	832·50	833·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	763·—	765·—
Gal. banku hip. 200 zł.	702·—	704·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	439·—	441·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł	531·90	532·90
„ Austro-węg. 1400 kor.	1977·—	1986·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	611·25	612·25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	271·75	272·75
Żywnostenskiego banku 100 zł.	282·—	283·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	452·—	453·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	420·—	423·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5030·—	5060·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	402·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	550·—	551·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	310·—	320·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1142·—	1146·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	748·—	752·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	730·—	739·50
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	944·75	945·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2830·—	2840·—
Schodnicy 500 kor.	435·—	440·—
Tar. sarg. fabryk. 500 franków	330·75	332·75
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	245·50	246·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$241·37^1/_2$	$241·62^1/_2$
Paryż za 100 franków	$95·62^1/_2$	$95·80^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $4^1/_2$ pr.	254·—	255·—
Niemieckie banki	$117·77^1/_2$	$117·97^1/_2$
Włoskie banki	94·65	94·85
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95·60
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·39	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	$19·15^1/_2$	$19·18^1/_2$
20-markówka	23·55	23·59
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117·77^1/_2$	$117·97^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir	94·60	94·80
Ruble	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. V. 1294/11 (4810 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Rotha w Mielnicy, odbędzie się dnia 26 kwietnia 1912 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya całej realności lwh. 132 ks. gr. gminy kat. Okopy składającej się z pb. lk. 114 i gr. lk. 154 i 155 (ogród) wraz z przynależnościami, składającemi się z kamiennego ogrodzenia i 4 drzew owocowych, a to 3 grusz i 1 orzecha.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 450 koron, przynależności zaś na 14 kor.

Najniższa cena wynosi 309 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 29 marca 1912.

(4824 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 3-ciej do 8-mej wieczorem.

Licytacye:

Poniedziałek 22 kwietnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: broszury, książki, urządzenie, sukna, urządzenie restauracyjne, rowery, gramofony, towary korzenne, żelazne, obuwie, kalosze, maszyna do obcinania papieru, towary sportowe, konfekcye męska i damska.

Wtorek 23 kwietnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, 3 losy, dywany perskie, pianino, kilimy, lichtarze srebrne, obrazy, obrazy olejne, rower motorowy, automat muzyczny, gdańska szafa i meble.

Środa 24 kwietnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: gramofon, pianino, dywany, meble mahoniowe, dywany perskie, zegar, oraz zwykłe meble.

Czwartek 25 kwietnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, firanki, motor elektryczny, tokarnie, obrazy, dywany i meble.

Piątek 26 kwietnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, obrazy olejne, lichtarze, maszyna do szycia, zegar, 10 paczek ram, lampa, oraz maszyny drukarskie, kasa, pianino i meble domowe.

Sobota 27 kwietnia 1912 od 4 do 8 godziny wieczorem: kufer, maszyna do szycia, figurka kamienna, portyery, bufet, słup polityrowany, lampa, surdut, buciki, książki historyczne, warstat stolar ki, lichtarze, oraz tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1912.

Z. 8094/1912 VI (4746 3—3)

Auszugsweise Kundmachung.

Von der k. k. Generaldirektion der Tabakregie wird gegen Sicherstellung des Bedarfes einiger Tabakfabriken an Zigaretten-Mundstückpapier in Rollen für die Zeit bis Ende Dezember 1913 die Konkurrenz ausgeschrieben.

Schriftliche, mit einer (1) Krone per Bogen gestempelte Offerte, welche mit der Quittung einer k. k. Kassa über den Erlag eines mit fünf (5) Prozent des vom Anbotsteller ermittelten Wertes bemessenen Va-

diums belegt und am versiegelten Kuvert mit der Aufschrift: „Offert auf Lieferung von Mundstückpapier in Rollen“ versehen sein müssen, sind bis längstens 25 April 1912, 12 Uhr mittags, bei dieser Generaldirektion, IX./I. Porzellangasse Nr. 51, einzubringen.

Die näheren Ausschreibungs- und Lieferungsbedingungen sind aus der beim Expedite der k. k. Generaldirektion der Tabakregie und bei den Tabakfabriken in Fürstenfeld, Hainburg a. D., Klagenfurt, Laibach, Wien-Ottakring, Göding, Joachimsthal, Neutitschein, Sedletz bei Kuttenberg, Krakau und Winniki bei Lemberg zur Einsicht aufliegenden ausführlichen Kundmachung zu ersehen.

K. k. Generaldirektion der Tabakregie.
Wien, am 30 März 1912.

L. Nam. VIII. b. 916/8 (8) (4873 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy 10 (dziesięciu) galarów do budowli regulacyjnych na rzece Sanie pod Muniną-Sobiecinem-Jarosławiem km. 125·135—119 800 zezwolonych rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 12 października 1907 L. 135.111/07 odbędzie się dnia 6 maja 1912 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyślu.

Powyżej podana ilość galarów ma być wykonana według planu, opisu technicznego i postanowień zawartych w szczegółowych warunkach i ma być dostawioną na prawy brzeg Sanu pod Muniną km. 125 100 do dnia 15 sierpnia 1912.

Plan i szczegółowe warunki dostawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie, gdzie także do godz. 12 w południe przeznaczonego na rozprawę dnia mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 (jedną) koronę i wadyum w kwocie 400 (czterysta) koron, w gotówce, lub pupilarnych papierach wartościowych według kursu z dnia poprzedniego a określonych co do jakości w rozporządzeniu całego Ministerstwa z 30 grudnia 1909 Dz. u. p. Nr. 2 ex 1910.

W ofercie sporządzonej według przepisanego wzoru ma być podana cena oferowana za jeden galar wyrażona cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godz 12 oznaczonego na rozprawę dnia, nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo nie zaopatrzone znaczkiem stemplowym, lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, lub opatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, dnia 14 kwietnia 1912.

Stempel 1 korona	(Wzór oferty). Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się dnia . . . . 1912 dostarczyć do budowli regulacyjnych na Sanie pod Muniną-Sobiecinem-Jarosławiem km. 125·135—119 800, 10 (dziesięć) galarów pod warunkami podanymi w obwieszczeniu i żądam (my) za jeden galar dostawiony na San pod Muniną km. 125·100 kwotę . . K . . hal. słowami . . . .

Galary wykonane będą w miejscowości . . . .

Roboty rozpocznę w dniu . . . po przyjęciu oferty przez c. k. Namiestnictwo.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się im bez żadnych zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W Przemyślu, dnia . . . . 1912.
(Podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 526/11 (19) (4809 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie S Fellera we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. Weissglasa, odbędzie się dnia 28 maja 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr III. w Łopatynie licytacya realności lwh. 476 gm Łopatyn obejmującej pb. 915 i pgr. 67/1 i 2351/4, tudzież realności lwh. 1882 gm. Łopatyn obejmującej pb. 492 i 2352/1 wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni, urządzenia chmielarnianego i ogrodzenia.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: lwh. 476 na 450 kor., a lwh. 1882 na 62 kor., przynależności zaś na lwh 476 na 48 kor. 20 h., a na lwh. 1882 na 11 kor.

Najniższa cena wynosi co do lwh 476 332 kor. 33 h, zaś co do lwh. 1882 — 48 kor. 66 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Łopatyn, dnia 24 marca 1912.

L. cz. E. 4011/11 (7) (4914)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kopla Scherzera, odbędzie się dnia 14 maja 1912o godz. 8 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30 licytacya realności objętej lwh. 1183 ks. gr. gm. Strzylcze składającej się z pgr. 356/1 w niwie „Za Kuciem“ obszaru 1455 s²

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1425 koron.

Najniższa cena wynosi 872 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej cząstki nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 20 marca 1912.

L cz. E. V. 4080/11 (4) (4902)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gedalego Mandla, odbędzie się dnia 30 kwietnia 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 92, w Stanisławowie licytacya gospodarstwa włościańskiego składającego się z 1. 1/8 części lwh. 84 gm. Zabereże o kilkunastu parcelach obszaru 5 ha 42 a. 54 m. wraz z 3 domami, stajnią i stodołą, 2. 1/32 części lwh. 85 stanowiącej drogę i 1/16 części lwh. 86 o pb. 18/3 obszaru 9 a. 6 m.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione wraz z przynależytościami przy utrzymaniu dożywocia na rzecz Paraski Kiemaniuk, ad 1. na 720 kor. 62 hal., ad 2. na 1 kor. 50 hal., ad 3. na 13 koron 62 h.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 480 kor., ad 2. 1 kor., ad 3. 5 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 95.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 22 marca 1912.

L. cz. E. V. 2329/11 (6) (4903)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 kwietnia 1912 o godz 10 30 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 92 w Stanisławowie licytacya: 1. 1/2 realności lwh. 436 gm Krechowce o pgr. 666/1 obszaru 11 a 51 m. i 1/4 części lwh. 623 tejże gminy o kilku pgr obszaru 45 a. 82 m.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na ad 1. na 250 kor., ad 2. na 525 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 167 kor., ad 2. 350 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 95.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 14 marca 1912.

L. cz. E. 1765/11 (19) (4899)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Michała Niechcaja oraz Izaka Tunisa, odbędzie się dnia 24 kwietnia 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 licytacya realności lwh. 248 ks. gr. gm. Brzeżany, składającej się z pbud. 1249 (dom parterowy o suterensach sklepionych) i z pgr. lkat. 2726, 2727, 3214·1, 3219/1 (od południowej strony ostatnich parcel znajduje się cegielnia).

Nieruchomość lwh. 248 ks. gr. gm Brzeżany, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 11.667 kor. 09 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 5838 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzeżany, dnia 18 marca 1912.

L. cz. E. V. 2199/11 (4905)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 kwietnia 1912 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 92 w Stanisławowie licytacya:

1. połowy realności lwh. 984 gm. Podłuże, składającej się z pbud., na której stoi chata lepianka słomą kryta i z ogrodu obszaru 8 ar. 47 m, tudzież

2. całej realności lwh. 985 tejże gminy o pgr. 1044 obszaru 26 ar. 54 m.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: 1. na 214 kor., zaś 2. na 400 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 143 kor., ad 2. 267 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 95.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, dnia 14 marca 1912.

L. cz. E. 258/12 (8) (4910 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Adolfa Fabrycego, zastąpionego przez adwokata dr. Haara, odbędzie się dnia 14 maja 1912 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya:

a) realności obj. lwh. 814 gminy Bohorodczany,

b) realności obj. lwh. 815 gminy Bohorodczany wraz z przynależnościami, należącemi do lwh. 815, a składającemi się z różnych drzew.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 4000 kor., ad b) na 8270 kor., przynależności do lwh. 815 na 2500 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 2666 kor. 67 hal., ad b) 7180 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bohorodczany, dnia 1 kwietnia 1912.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 136/12 (2) (4852 2—3)

Edykt.

Przeciw Józefowi Machijowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Jana Machija w Poznance hetmańskiej pozew o zapłacenie kwoty 900 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej w tymże sądzie na dzień 6 maja 1912 o godz. 9 rano, b. Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Józefa Machija ustanawia się p. dr. Hermana Koflera adw. w Grzymałowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Machija w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grzymałów, dnia 1 kwietnia 1912.

(4872 2—3)

Ogłoszenie.

Dnia 10 kwietnia 1912 wpisano na listę adwokatów dr. Stanisława Rubczyńskiego z siedzibą w Złoczowie.

Zamiar przesiedlenia zgłosili adwokaci: dr. Arnold Schorr ze Lwowa do Wiednia i dr. Gustaw Trybalski z Przemyślan do Lwowa.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Lwów, dnia 12 kwietnia 1912.

L. Prez. 9247 (4674 3—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że p. Stanisław Bodakowski reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21 lutego 1912 l. 5098 notaryuszem w Załóźcach zamianowany, złożywszy dnia 10 kwietnia 1912 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć może.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.
Lwów, dnia 11 kwietnia 1912.

L. XVII. 6784/39.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 20. kwietnia 1912 L. XVII. 6784, tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Uwzględniając obecny stan pryszczycy w kraju c. k. Namiestnictwo uchyla swe obwieszczenia z 6 kwietnia b. r. L. XVII. 6181 i zarządza na podstawie §§ 2, 9, 10, 11, 19, 23, 24 i 31ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177 i rozporządzenia wykonawczego z 15. października 1909 Dz. p. p. l. 178 tudzież § 1 ustawy z 19. lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 184 i rozporządzeń ministeryalnych z 7. sierpnia 1879 Dz. p. p. l. 109 i 22. lutego 1906 Dz. p. p. l. 30 aż do odwołania co następuje:

A.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy i rychłego jej stłumienia uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Brzesko: Biskupice melsztyńskie, Charzewice, Faliszowice, Niedzwiedza, Złota;

w powiecie politycznym Dolina: Mizuń Stary, Pacyków;

w powiecie politycznym Rzeszów: Zabratówka;

w powiecie politycznym Żywiec: Cięcina, Cisiec, Milówka

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku, z wyjątkami przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. odbywanie targów, przetargów i pokazów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2. Przeprowadzanie zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolone jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania a pieszo lub na wozach tylko za pozwoleniem właściwego Starostwa i pod warunkami przez nie przepisanymi.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe Starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Władze polityczne I. instancyi w powiatach zamkniętych całkowicie lub częściowo z powodu pryszczycy, upoważnione są w wypadkach uwzględnienia godnych zezwalać na wprowadzenie zwierząt racicowych do obszaru zamkniętego w ich okręgu administracyjnym na natychmiastową rzeź w rzeźniach publicznych większych miejsc konsumcyjnych przy zachowaniu przepisów ogólnych o obrocie tych zwierząt i zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Również mogą te władze pozwalać od wypadku do wypadku na wyładowanie zwierząt racicowych w stacyach kolejowych położonych w zamkniętym obszarze tam gdzie chodzi o aprowizacyę większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego.

Inne postanowienia obwieszczenia z 13. grudnia 1911 l. XVII. 19.350 pozostają nadal w mocy *).

*) W Czechach targi na bydło rogate rzeźne odbywają się tylko w Pradze.

Przekroczenia tego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177, względnie ustawy z 19. lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. pp. l. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości z tem, że niniejsze obwieszczenie nie narusza w niczem tutejszych zarządzeń wydanych reskryptami z 21. marca 1912 l. XVII. 5494/1 i 6. kwietnia 1912 l. XVII. 5796/1, którymi zasystowano czasowo obrót zwierzętami racicowemi w powiatach politycznych Czortków i Husiatyn, oraz w powiecie sądowym Kałusz (w powiecie politycznym Kałusz).

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 20 kwietnia 1912.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. cz. C. I. 218/12 (1) (4918)

Edykt.

Przeciw nieobj. masie spadkowej Iwana Karola syna Nykoły, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Nuchima Laufera pozew o 256 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 26 kwietnia 1912 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw powyższej masy ustanawia się p. dr. Feuera w Rożniatowie kuratorem, który zastępywać będzie kurandkę na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rożniatów, dnia 13 kwietnia 1912.

L. cz. C. I. 102/12 (1) (4922 1—3)

Przeciw Boruchowi Kirschbaumowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Dawida Segalla w Ostapiu pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 kwietnia 1912 o godz. 11 rano, b. Nr. 5.

Celem strzeżenia praw powyższego ustanawia się p. dr. Ehrlicha adw. w Skałacie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 22 marca 1912.

L. cz. Cg. IX. 195/12 (5) (4928)

Edykt.

Przeciw Aronowi Herschowi vel Hermanowi Nakel, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Seliga Aschera Silbersteina i tow. pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 30 kwietnia 1912 o godz. 8 30 rano, sala Nr. 31 tut. sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Juliusza Lewina adw. we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. IX.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1912.

L. cz. Cw. 378/12 (3) (4895)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Bidiukowi synowi Michała z Juśkowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Kasę zaliczkową w Olesku pozew o 425 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty z dnia 16 lutego 1912 l. cz. Cw. 378/12 (1).

Celem strzeżenia praw Stefana Bidiuka syna Michała ustanawia się p. Jana Wichańskiego adw. w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Stefana Bidiuka syna Michała w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 29 marca 1912.

L. cz. Bc. III. 94/12 (2) (4844)

Edykt.

Pozwanym Maryi Synycia z Romanówki i Antochowi Synycia synowi Wasyla z Czernilowa ruskiego w ich sprawie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Tarnopolu przeciw Petrowi Cebrowskiemu pozew o uznanie prawa własności zpn., ma być doręczona uchwała z dnia 26 marca 1912 l. cz. Bc. III. 94/12 (2), którą wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy apelacyjnej na dzień 12 kwietnia 1912 o godz. 10 rano w sali Nr. 8.

Ponieważ niewiadomo, gdzie pozwani Marya Synycia i Antoch Synycia przebywają, ustanawia się im w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dr. Blemmera adw. w Tarnopolu.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako apelacyjny Oddział III.

Tarnopol, dnia 26 marca 1912.

L. cz. C. III. 278/11 (4916)

Edykt.

P. Edwardowi hr. Żółtowskiemu właścicielowi dóbr w Kocku, gub. Siedlecka w Królestwie Polskiem, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Krośnie Katarzyny ze Szmydów Pelczarowej i spóln. przeciw Edwardowi hr. Żółtowskiemu o uznanie praw naftowych za zgasłe, ma być doręczoną uchwała z dnia 11 kwietnia l. cz. C. III. 278/11, którą wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2 maja 1912 o godzinie 9 rano.

Ponieważ dowód doręczenia temuż Edwardowi Żółtowskiemu uchwały z 10 stycznia 1912 C. II. 278/11 na czas nie nadszedł, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. Józefa Wilusza adw. w Krośnie.

Tenże kurator zastępywać będzie Edwarda Żółtowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 11 kwietnia 1912.

L. cz C. VII. 68/12 (4915)

Sprostowanie.

Umieszczony w „Gazecie Lwowskiej“ z 10 b. m. pod l. 4501 edykt prostuje się w ten sposób, że pozew dotyczy nie Mykiety Hruszczuka, lecz Nykoły Musiewicza i że rozprawa wyznaczona jest na dzień 24 kwietnia 1912 o godz. 11 rano.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Horodenka, dnia 11 kwietnia 1912.

Upadłości.

L. cz. S. 1/12 (1) (4841 1—3)

Na wniosek adw. dr. Ernesta Adlera w Wiedniu jako zarządcy masy konkursowej Mozesa Horowitza i Salomona Friedricha otwiera się po myśli § 63 ord. konk. konkurs do majątku pana Efroima Reicha w Rozwadowie.

Komisarzem upadłości mianuje się c. k. radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego p. Franciszka Trznadla w Rozwadowie zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Józefa Isenberga w Rozwadowie.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie do 3 czerwca 1912.

Audyencyę do wyboru wyznacza się na dzień 1 maja 1912 godzina 10 przed południem, ogólną zaś audyencyę likwidacyjną na dzień 17 czerwca 1912 godzina 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie w biurze c. k. radcy sądu krajowego Franciszka Trznadla przed komisarzem konkursowym.

Do opieczętowania i sporządzenia inwentarza masy wyznacza się c. k. notaryusza Ludwika Miąsika, jako komisarza sądowego, polecając mu, ażeby odnośny inwentarz przedłożył najpóźniej do dnia 17 czerwca 1912.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 16 kwietnia 1912.

L. cz. S. 1/12 (1) (4937 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Rosy Eisner nieprotokołowanej kupcowej w Kołomyi.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Hennera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dr. Leona Allerhanda w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 29 kwietnia 1912 godz. 10 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 74 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić, jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14 maja 1912, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 15 maja 1912 g. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia tak poszczególnym wierzycielom, jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu Kołomyi mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 14 kwietnia 1912.

L. cz. S. 123/12 (1) (4832 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku zarejestrowanej Spółki jawnej pod firmą "Schönker et Holländer" handel mąką kościaną w Krakowie ul. Sw. Gertrudy Nr. 29 jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Benjamina Schönkera i Lazara Holländra w Krakowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę Sądu krajowego dr. Kazimierza Dąbrowskiego w Krakowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. dr. Izraela Fischlowitza adw. kraj. w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 25 kwietnia 1912, o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 8 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 1 czerwca 1912 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 20 czerwca 1912 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie, lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1912.

Konkursa.

L. 791/12 (4776 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady inżyniera powiatowego z roczną płacą 3600 kor. i ryczałtem na objazdy w rocznej kwocie 1200 kor.

Do posady przywiązane są 3 dodatki 4-letnie po 250 kor. i prawo do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do podania, które wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Bohorodczanach do 15 maja 1912 następujące dokumenty:

1. dowód, iż są obywatelami państwa austryackiego,
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwa z obydwóch egzaminów rządowych na wydziale inżynieryi,
4. świadectwo moralności, o ile kandydat nie pozostaje w służbie publicznej,
5. dowód, iż władają językami krajowymi w słowie i piśmie,
6. dowody odbytej praktyki najmniej dwuletniej przy budowie dróg,
7. świadectwo lekarskie zdatności do sprawowania obowiązków służbowych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok, poczem nastąpić może stabilizacya w razie zadowalającego pełnienia obowiązków.

Z Wydziału Rady powiatowej

Bohorodczany, 13 kwietnia 1912.

L. cz. 2606 (4871 2—3)

Konkurs.

Wydział Powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku, ogłasza konkurs na posadę likwidatora tejże Kasy, pod następującymi warunkami:

1. Obywateistwo austryackie,
2. Nieprzekroczony 40 rok życia,
3. Swiadectwo zdrowia,
4. Egzamin z rachunkowości państwowej,
5. Najmniej dwuletnia praktyka w powiatowej lub miejskiej Kasie oszczędności.

Pobory roczne likwidatora wynoszą 1800 koron płacy i 10 prc. tejże jako dodatek aktywalny.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie.

Do podania należy dołączyć w oryginałach dowody, stwierdzające zaistnienie powyższych warunków, świadectwo moralności wystawione przez Urząd gminy zamieszkania, a potwierdzone przez Urząd polityczny i parafialny, oraz opis dotychczasowego zajęcia.

Podania wnosić należy do dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku, w terminie do 5 maja 1912 r.

Brzesko, dnia 16 kwietnia 1912.

Prezes wydziału Powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku:

Jan baron Götz.

L. Prez. 576 (4) W/12 (4744 3—3)

Konkurs.

Przy więzieniu lwowskiego c. k. Sądu krajowego karnego systemizowano posadę dozorczyni więźniów, która na razie obsadzoną będzie ustanowieniem pomocniczej dozorczyni na czas jednego roku do dwóch lat, poczem w razie zadowalających wyników służby może nastąpić stabilizacya.

Kompetentki mają wykazać:

1. obywatelstwo austryackie,
2. wiek najmniej 24 lat, jednak nie powyżej 30 lat,
3. odpowiedni stan zdrowia,
4. nieposzlakowaną przeszłość,
5. bezdzietność, stan wolny, lub wdowieństwo,
6. znajomość języków polskiego i ruskiego, czytania, pisania i rachunków, oraz pojedynczych robót kobiecych.

Wykluczone są krewne lub powinowate urzędników, sług lub dozorców więźniów tutejszego sądu.

Dozorczyni pomocnicza otrzyma wynagrodzenie dzienne takie same, jakie pobierają męscy dozorcy więźniów na podstawie rozporządzenia z 23 marca 1907 Dz. p. p. Nr. 88, nadto mieszkanie i ubior służbowy.

Do stałej posady dozorczyni przywiązaną jest płaca 800 kor. rocznie z dodatkiem aktywalnym i prawem postąpienia na wyższy stopień.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do dnia 6 maja 1912 do Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego we Lwowie, gdzie także bliższych wyjaśnień zasięgnąć można.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1912.

L. Prez. 226 6 12 (3934)

Konkurs.

Sąd w Baligrodzie poszukuje rutynowanego pomocnika kancelaryjnego stałego za normalnem wynagrodzeniem od 1 maja 1912.

Podania mają być do 25 b. m. wniesione.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Baligród, dnia 15 kwietnia 1912.

Doniesienia prywatne.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Rozkład jazdy

pociągów pośpiesznych i expresowych którymi wóz sypialny kursuje wprost z Podwołoczysk do (Nizzy) Cannes od 12 listopada b. r. do 8 maja 1912 włącznie i na odwrót od 16 listopada b. r. do 12 maja 1912 włącznie.

Dni	Godz.		Pociąg	Stacya	Pociąg		Godz.	Dni
niedziela, środa	10^{22}	odjazd	pociąg posp.	Podwołoczyska	pociąg posp.	przyjazd	6^{20}	wtorek, sobota
„ „	2^{45}	„	pociąg posp.	Lwów	pociąg posp.	„	1^{30}	„ „
„ „	9^{55}	„	pociąg posp.	Kraków	pociąg posp.	„	6^{10}	„ „
poniedziałek, czwartek	6^{20}	przyjazd	pociąg posp.	Wiedeń dworzec kolei północnej	pociąg posp.	odjazd	9^{55}	poniedziałek, piątek
„ „	10^{20}	odjazd	pociąg expresowy	Wiedeń dworzec kolei połudn.	pociąg expresowy	przyjazd	5^{15}	„ „
„ „	7^{58}	przyjazd	pociąg expresowy	Pontebba	pociąg expresowy	odjazd	7^{21}	„ „
„ „	8^{10}	odajzd	pociąg expresowy	Pontebba	pociąg expresowy	przyjazd	7^{19}	„ „
„ „	11^{35}	przyjazd	pociąg expresowy	Wenecya	pociąg expresowy	odjazd	2^{27}	„ „
wtorek, piątek	4^{00}	„	pociąg expresowy	Medyolan	pociąg expresowy	„	10^{10}	niedziela, czwartek
„ „	7^{55}	„	pociąg expresowy	Genewa	pociąg expresowy	„	6^{10}	„ „
„ „	12^{00}	„	pociąg expresowy	San Remo	pociąg expresowy	„	2^{04}	„ „
„ „	12^{30}	„	pociąg expresowy	Ventimiglia	pociąg expresowy	„	1^{30}	„ „
„ „	12^{10}	odjazd	pociąg expresowy	Ventimiglia	pociąg expresowy	przyjazd	12^{19}	„ „
„ „	12^{28}	przyjazd	pociąg expresowy	Mentona	pociąg expresowy	odjazd	12^{02}	„ „
„ „	1^{22}	„	pociąg expresowy	Nizza	pociąg expresowy	„	11^{07}	„ „
„ „	2^{20}	„	pociąg expresowy	Cannes	pociąg expresowy	„	10^{21}	„ „

Powyższe odjazdy i przyjazdy pociągów wyrażone są na szlaku Podwołoczyska-Ventimigla wedle czasu środkow. eur., zaś na szlaku Ventimiglia-Cannes wedle czasu paryskiego. 12·00 godz. wedle czasu środkow. eur 11·00 wedle czasu paryskiego.

W innych dniach tygodnia od 11 listopada do 15 maja 1912 muszą podróżni po przybyciu na dworzec kol. połud. przesiąść się do poc. expresowego Wiedeń-(Nizza)-Cannes i na odwrót.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1911 r. według czasu średnio-europ.

DO LWOWA

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·05	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·22	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna, Kołomyi.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·28	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	7·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·33	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·15	z Jaworowa.
9·00	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·58	z Sianek, Sambora.
—	10·04	ze Stojanowa.
—	10·15	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze-Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·25	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·40	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
—	1·26	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·40	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·00	—	z Krakowa (od 1 czerwca do 15 września włącznie codziennie).
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·10	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·30	z Jaworowa.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potntor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·48	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·52	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·26	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorny Watry, Radowiec, Nowosielicy.
—	6·30	ze Stojanowa.
—	6·45	ze Stryja.
—	7·15	z Mszany od 15 czerwca do 30 września włącznie codziennie.
—	8·00	z Sokala.
8·25	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·34	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmesö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki. Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·10	z Krasnego.
—	10·19	ze Stryja (od 18 czerwca do 10 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta).
—	10·20	z Podhajec.
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·01	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·26	z Winnik.
—	9·42	ze Stojanowa.
—	10·54	z Podhajec.
—	11·35	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
1·55	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·16	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·11	ze Stojanowa.
—	6·24	z Winnik.
—	9·52	z Krasnego.
—	9·57	z Podhajec.
—	10·13	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	12·00	z Winnik, tylko w sobotę i niedzielę.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·05	z Winnik.
—	9·36	z Podhajec.
—	11·43	z Winnik, tylko w sobotę i niedzielę.

ZE LWOWA

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·35	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berthomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicą), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·58	do Podhajec.
—	6·00	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.
—	6·10	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·35	do Sambora, Sianek, Csap.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
—	7·35	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	7·50	do Stojanowa.
—	8·20	do Jaworowa.
8·22	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·15	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·37	do Ickan. Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·02	do Stryja od 18 czerwca do 10 września włącznie tylko w niedziele i rzym. kat. święta.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
2·18	—	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·20	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	2·28	do Sokala.
2·30	—	do Krakowa od 1 czerwca do 15 września włącznie codziennie.
—	2·35	do Krasnego.
2·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·05	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	3·50	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	5·20	do Stojanowa.
—	5·46	do Mszany.
—	6·00	do Jaworowa.
—	6·05	do Krakowa.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·29	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·50	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
7·00	—	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·30	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi. Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·49	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·46	do Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·40	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	10·48	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	11·10	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego.
—	11·13	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·12	do Podhajec.
—	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	8·12	do Stojanowa.
—	11·00	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	do Winnik.
2·33	—	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	2·52	do Krasnego.
—	5·38	do Stojanowa.
—	6·30	do Podhajec.
—	9·09	do Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·40	do Winnik, tylko w sobotę i niedzielę.
—	11·33	do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Hasiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·31	do Podhajec.
—	1·49	do Winnik.
—	6·51	do Podhajec.
—	10·59	do Winnik, tylko w sobotę i niedzielę.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

z Brzuchowic: codziennie: 7·00 rano; codziennie od 1 czerwca do 31 sierpnia 8·32 rano, 11·05 przed południem, 5·18 po południu; od 1 czerwca do 15 września 9·35 wieczór; od 1 czerwca do 30 września 3·48 po południu; od 10 maja do 30 września 7·45 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie od 1 czerwca do 31 sierpnia 1·46 po południu; od 7 maja do 31 maja 3·48 po południu.

z Janowa: codziennie: od 1 maja do 30 września 1·11 po południu, 9·25 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie od 7 maja do 10 września 10·00 wieczór.

z Lubienia: w niedziele i święta rzymsko-katolickie od 14 maja do 10 września 12·45 w nocy.

z Winnik: tylko w sobotę i niedzielę 12·16 w nocy.

Z dworca głównego:

do Brzuchowic: codziennie 6·06 rano; codziennie od 1 czerwca do 31 sierpnia 7·22 rano, 10·05 przed południem, 6·31 wieczór; od 1 czerwca do 15 września 8·20 wieczór; od 1 czerwca do 30 września 2·50 po południu; od 10 maja do 30 września 4·18 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 12·30 po południu; od 7 maja do 31 maja 2·50 po południu.

do Janowa: codziennie od 1 maja do 30 września 10·25 przed południem, 3·05 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie od 7 maja do 10 września 1·35 po południu.

do Lubienia: w niedziele i święta rzymsko-katolickie od 14 maja do 10 września 2·15 po południu.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67, w dnie powszednie od godziny 8 rano do 1 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 9 rano do 12 w południe.

Pięćdziesiąty trzeci rok istnienia

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Najstarsze i najbardziej rozpowszechnione pismo illustrowane polskie.

Tygodnik Illustrowany wierny swojej półwiekowej przeszło tradycyi drukować będzie najnowsze utwory znakomitych pisarzów naszych, odzwierciadlając w ten sposób kwiat twórczości polskiej na niwie beletrystyki i poezyi. — Najstarsze illustrowane pismo jest placówką narodowego życia i narodowego czynu. — W szeregu artykułów wstępnych, politycznych, społecznych i ekonomicznych da obraz jak najpełniejszy potrzeb naszych, usiłowań, zmagań się z żywiołami szkodliwymi dla rozwoju polskiego bytu, wreszcie tego wszystkiego, co dotyczy spraw krajowych w najszerszym zakresie.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“ w r. 1912 zamieści najnowszą powieść

Wł. St. REYMONTA: „Rok 1794“
(czasy Kościuszkowskie).

Bolesława PRUSA: „PRZEMIANY“

i cieszące się tak wielką poczytnością **Kroniki Tygodniowe.**

Utwory **Adama Krechowieckiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej** i **Elizy Orzeszkowej,**

Nowele **Zapolskiej, Tetmajera, Weyssenhoffa, Bartkiewicza, Rodziewiczówny, Zbierzchowskiego, Makuszyńskiego, Artura Schrödera** i w. i.

W szeregu artykułów wstępnych, studyów historycznych, prace pierwszorzędnych publicystów i literatów polskich prof. dr. **Szymona Askenazego, G. Daniłowskiego, A. Górskiego, Ig. Grabowskiego, T. Grużewskiego, Cz. Jankowskiego, B. Koskowskiego, A. Potockiego, A. Siedleckiego, Zygmunta Wasilewskiego.**

Konstantego Srokowskiego: „GRODY i MIASTA w GALICYI“.

Sylwety miast polskich: Lublin, Kalisz, Radom, Piotrków, Zamość, Tarnopol, Rzeszów, Tarnów, Stanisławów.

Kraków, Lwów, Poznań, Wilno. — Petersburg, Berlin, Wiedeń w barwnych obrazach i szkicach.

Najciekawsze zakątki Polski.

Obrazy życia współczesnego.

Teatr, Sztuki plastyczne, Piśmiennictwa obce mają w „TYGODNIKU“ swych stałych, najwybitniejszych referentów.

Z dziedziny ilustracyjnej: wszystko co się okazuje na wystawach polskich i zagranicznych.

Premia nadzwyczajna „Tygodnika Illustrowanego“:

„SYBIR, WIZYE PRZESZŁOŚCI“

(Serya II.)

Album Kartonów KONSTANTEGO GÓRSKIEGO

na tle życia wygnańców syberyjskich, — oraz

Ciekawe Powieści

12-cie tomów w ciągu roku **zupełnie bezpłatnie.** Każdy tom suto ilustrowany.

Komplety z lat 1910 i 1911 dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego“ **tylko** po K. 10·—, w oprawie po K. 16·—.

W r. 1912 **CIEKAWE POWIESCI** drukować będą:

Elizy Orzeszkowej „I pieśń niech zapłacze“; **Al. Dumasa** (ojca) „Sprzysiężeni“; **W. Karczewskiego** „W Wielgiem“; **Wincentego Rapackiego** „Hanza“; **Adama Krechowieckiego** „Szary Wilk“; **Wołodego Skiby** „Siedmioletnia wojna“; **Karola Dickensa** „Magazyn starożytności“; **Erckmana Chatriana** „Daniel Rock“; **Z. Kaczkowski** „Żydowscy“.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Tygodnika Illustrowanego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9,
oraz wszystkie księgarnie i biura dzienników.

We Lwowie:				**W Galicyi** z przesyłką pocztową:			
kwartalnie	6·80 kor.	z oprawą książek	8·30 kor.	kwartalnie	7·20 kor.	z oprawą książek	8·70 kor.
półrocznie	13·60 kor.	„ „	16·60 kor.	półrocznie	14·40 kor.	„ „	17·40 kor.
rocznie	27·20 kor.	„ „	33·20 kor.	rocznie	28·80 kor.	„ „	34·80 kor.

Wydawcy: Gebethner i Wolff — Redaktor naczelny: Dr. Józef Wolff. Odpowiedzialny za Redakcyę we Lwowie: Artur Schröder.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o polecenie niniejszego prospektu.

Pięćdziesiąty trzeci rok istnienia

Pięćdziesiąty trzeci rok istnienia

Pięćdziesiąty trzeci rok istnienia

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filie:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 9,000.000 kor.
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od K. 500·— począwszy, oprocentowuje takowe po 4¼ od sta, wydaje na wkładki

KSIĄŻECZKI.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

Schowki depozytowe

(Safe Deposits)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Telefon 452. Telefon 452.
Adres telegraficzny: „STADTBUREAU“.

Ważne dla wyjeżdżających.

BIURO MIASTOWE

c. k. kolei państwowych

we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.

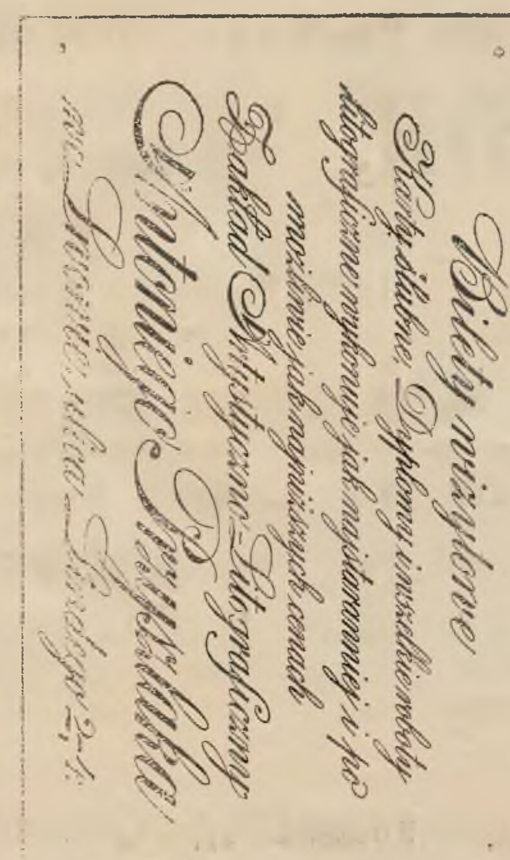
WYDAJE bilety zestawialne (Rundreise) do wszystkich miast w Europie z 60, 90, 120, dniową ważnością z opustem 20% we Włoszech, Francyi i Szwajcaryi, również bilety zestawialne w jednym kierunku do wszystkich zagranicznych miejscowości kąpielowych z ważnością 45 dni.

Powyższe bilety mają to udogodnienie, iż przerywać można jazdę we wszystkich miejscowościach bez zgłaszania u naczelnika stacyi.

CELEM UNIKNIĘCIA ŚCISKU przy kasie na stacyi kolei i złodziei kieszonkowych, biuro sprzedaje także **bez żadnej dopłaty t. j. w tej samej cenie co kasy kolejowe,** zwykłe bilety jazdy tak zwane kartonowe w jednym kierunku, do wszystkich miejscowości w Galicyi, Bukowinie i do większych miast zagranicznych n. p. Wrocław, Poznań, Berlin, Kołobrzeg, Zoppoty, Frankfurt a/M., Bad Salzbrunn, Budapeszt, Abbazia, Wenecya, Medyolan, Nizza, Cannes i t. p. Kartonowe bilety nabywać można także o jeden dzień wcześniej.

Uwzględnia się zniżki kolejowe, legitymacye urzędnicze i bilety wojskowe po za służbą.

ASYGNATY do wozów sypialnych »Europejskiego Towarzystwa międzynarodowego« do wszystkich pociągów w kraju i zagranicą, zamawiać można listownie albo telegraficznie. Przy zamówieniu należy podać dzień wyjazdu, numer pociągu i rodzaj miejsca, damskie czy też męskie i gdzie się wsiada.



ARGUS
pierwsze gal. koncesyonowane przedsiębiorstwo

Detektywów prywatnych W. Kowalskiego

w Przemyślu, Rynek 10, telefon 205 ustala wątpliwe fakty i szczegóły; sprawdza zeznania lub zapodania, inwigiluje podejrzanych i przestępców; wyśledza świadków i autorów anonimów, interweniuje w śledzeniu przestępców na żądanie władz, wyśledza osoby zaginione, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia do wszystkich miejscowości wykonywa szczegółowo i dyskretnie.



SEZON 1912.
Fabryka i skład kapeluszy
pod firmą

ANTONI KAFKA

Lwów, ul. Halicka 4

(obok Katedry) poleca na sezon wiosenny i letni najmodniejsze **kapelusze i cylindry** własnego wyrobu, jakoteż z fabryki P. C. Habiga c. k. nadwornych dostawców w Wiedniu; oraz innych zagranicznych fabryk w najmodniejszych fasonach i kolorach. Wielki wybór najlepszych kapeluszy **dla dzieci,** oraz czapek **sportowych dla pań i panów.**
Cenniki gratis i franco.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Poszukuje się kupna

starych MEBLI mahoniowych

ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „MEBLE“ Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Bank Przemysłowy

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem

we Lwowie.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 3 kwietnia 1912 L. 1531|4 otwieramy niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki i Rafineryi cukru pod firmą

„Fabryka i Rafinerya Cukru, Towarzystwo akcyjne w Chodorowie“

z siedzibą we Lwowie

Koron 5,000.000

rozłożonych na 25.000 sztuk akcyi po K. 200

na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie **na 4 równe raty**, z których pierwsza płatną będzie w dniu subskrybowania, druga 15 sierpnia, trzecia 15 listopada 1912, a czwarta 15 lutego 1913, każda w wysokości 25% subskrybowanej kwoty, w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie lub też Filii w Krakowie.

Od poszczególnych rat bonifikowane będą subskrybentom **odsetki budowlane** w myśl art. 217 u. h. po 4% w stosunku rocznym, a to pro rata temporis od dnia wpłaty każdej raty aż do dnia 31 lipca 1913 włącznie.

Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 15 maja 1912 o godz. 12 w południe.

Przy przydziale akcyi uwzględnieni będą przedewszystkiem ci P. P. Subskrybenci, którzy zobowiążą się przynajmniej na lat 10 uprawiać buraki dla nowej cukrowni. Subskrybenci mogą otrzymać na jeden morg plantowany burakami 3 akcye po K. 200 wartości imiennej. P. P. Plantatorom subskrybującym pod tym warunkiem akcye, udzielać się będzie aż do wysokości 90% sumy subskrybowanej kredytu w celu wpłacenia akcyi gotówką, który to kredyt musiałby być najdalej uiszczony po latach 10 od chwili puszczenia fabryk w ruch z części ceny kupna za dostarczone buraki, tudzież z dywidend.

P. P. Plantatorowie, mający zamiar wziąć udział w subskrypcyi raczą się zgłosić do Banku Przemysłowego w celu ustalenia bliższych warunków.

Subskrypcyę przyjmują prócz Banku Przemysłowego we Lwowie i jego Filii w Krakowie także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy Bankowe.

Zarys statutu:

Organami Spółki będą: a) Rada Zawiadowcza, b) Komisya rewizyjna i c) Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie konstytuujące zwołają proszący o koncesyę przez ogłoszenie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ na 8 dni naprzód Uchwały co do przedmiotów tego Walnego Zgromadzenia zapadną w granicach postanowień § 13 Regulatywu akcyjnego ważnie głosami najmniej ¼ wszystkich subskrybentów (osobiście obecnych lub zastąpionych przez zastępców) reprezentujących najmniej ¼ część kapitału zakładowego.

Rada Zawiadowcza składa się z 7 do 11 Członków, których na pierwsze pięć lat, w myśl § 34 Regulatywu akcyjnego z r. 1899 mianują założyciele, po upływie tego czasu Członkowie Rady Zawiadowczej będą wybierani przez Walne Zgromadzenie.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia konstytuującego należy uchwała o założeniu Spółki akcyjnej i o ostatecznem ustaleniu treści statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez Zarząd Państwa, oraz wybór pierwszych Rewizorów rachunkowych.

Za przedsięwzięte kroki przygotowawcze przyjmują odpowiedzialność założyciele.

Każdy zgłaszający się uczestnik (subskrybent) poddaje się projektowi kontraktu spółkowego już przez samo oświadczenie, że do Spółki przystępuje.

We Lwowie, w kwietniu 1912.

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Kazimierz baron de VAUX.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12 — Telefon 527.